



KOŚCIÓŁ

Papież do kardynałów: zadziwienie drogą zbawienia

31.08.2022

Do zadziwienia działaniem Boga, byciem w Kościele, byciem Kościołem postawy wytyczającej drogę zbawienia zachęcił Ojciec Święty purpuratów, którzy wzięli udział w watykańskim spotkaniu Kolegium Kardynalskiego 29 i 30 sierpnia. Franciszek przewodniczył Mszy św. sprawowanej z nimi w bazylice watykańskiej.



Czytania tej celebracji – właściwe dla formularza „za Kościół” – przedstawiają nam podwójne zadziwienie: Pawła w obliczu Bożego planu zbawienia (por. Ef 1, 3-14) i uczniów, wśród których jest sam Mateusz, w spotkaniu z Jezusem zmartwychwstałym, posyłającym ich na misję (por. Mt 28, 16-20). Podwójne zadziwienie. Wejdźmy na te dwa obszary, gdzie wiatr Ducha Świętego wieje z mocą, abyśmy z tej uroczystości i z tego zgromadzenia kardynałów wyszli bardziej zdolni do „głoszenia cudów Pana wśród wszystkich narodów” (por. Psalm resp.).

Hymn, którym rozpoczyna się List do Efezjan, wypływa z kontemplacji zbawczego planu Boga w dziejach. Tak, jak jesteśmy oczarowani widokiem otaczającego nas wszechświata, tak też przenika nas zdumienie, gdy rozważamy historię zbawienia. I jeśli w kosmosie wszystko porusza się lub trwa w miejscu zgodnie z nieprzeniknioną siłą grawitacji, to w Bożym planie poprzez czas wszystko znajduje swój początek, istnienie, przeznaczenie i kres w Chrystusie.

W hymnie Pawłowym to wyrażenie – „w Chrystusie” lub „w Nim” – jest trzonem, na którym wspierają się wszystkie etapy historii zbawienia: w Chrystusie zostaliśmy pobłogosławieni zanim zostaliśmy stworzeni; w Nim zostaliśmy powołani; w Nim zostaliśmy odkupieni; w Nim każde stworzenie zostaje przywrócone do jedności, a wszyscy, bliscy i dalecy, pierwsi i ostatni, dzięki działaniu Ducha Świętego są przeznaczani do tego, żeby być na chwałę Boga.

W obliczu tego planu – jak mówi liturgia – „przystoi nam pieśń chwały” (resp. jutrzni 4 tygodnia): wychwalanie, błogosławieństwo, adoracja, wdzięczność, która rozpoznaje dzieło Boga. Uwielbienie przeżywające zadziwienie i któremu nie grozi popadnięcie w nawyk, tak długo, dopóki czerpie z zadziwienia,

dopóki jest karmione tą fundamentalną postawą serca i ducha: zadziwieniem. Chciałbym zapytać każdego z nas, was drodzy bracia kardynałowie, was biskupi, kapłani, osoby konsekrowane, lud Boży: jak to jest z twoim zadziwieniem? Czy czasami odczuwasz zadziwienie, czy też zapomniałeś, co ono znaczy?...

Ten klimat zadziwienia, to ten którym oddychamy, wchodząc na terytorium hymnu Pawłowego.

Jeśli następnie zagłębimy się w krótkie, ale gęste opowiadanie ewangeliczne, jeśli razem z uczniami odpowiemy na wezwanie Pana i udamy się do Galilei, – a każdy z nas ma swoją Galileę, w swoich dziejach, tę Galileę w której usłyszeliśmy powołanie Pana, odczuliśmy spojrzenie Pana, który nas powołał. Jeśli powrócimy do tej Galilei, jeśli udamy się na wskazaną przez Niego górę, doświadczymy nowego zachwyty. Tym razem tym, co nas zachwyca, nie jest sam plan zbawienia, lecz fakt – jeszcze bardziej zaskakujący – że Bóg włącza nas w swój plan: jest to rzeczywistość misji apostołów z Chrystusem zmartwychwstałym. Trudno nam sobie wyobrazić, w jakim stanie ducha „jedenastu uczniów” słuchało tych słów Pana: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28, 19-20), a następnie obietnicy końcowej, która budzi nadzieję i pociechę – dzisiaj [podczas zgromadzenia porannego] mówiliśmy o nadziei: „Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (w. 20). Te słowa Zmartwychwstałego, dwa tysiące lat później wciąż mają moc poruszania naszych serc. Nie przestaje nas zadziwiać niezgłębiona Boża decyzja o ewangelizacji świata wychodząc od tej małej grupy uczniów, którzy – jak zauważa Ewangelista – wciąż mieli wątpliwości (por. w. 17). Ale przy bliższym poznaniu ogarnia nas nie mniejsze zdziwienie, gdy patrzymy na nas, zgromadzonych tu dzisiaj, którym Pan powtórzył te same słowa, to samo posłanie! Każdemu z nas, i nam jako wspólnocie, jako kolegium.

Bracia, to zadziwienie jest drogą zbawienia! Niech Bóg zachowa je w nas zawsze żywe, ponieważ uwalnia nas od pokusy pocucia się na „wysokości zadania”, pocucia się „eminencjami”, zachowa nas od karmienia się fałszywym bezpieczeństwem, że dziś jest w rzeczywistości inaczej, nie jest już tak, jak na początku, dziś Kościół jest wielki, Kościół jest mocny, a my jesteśmy postawieni na wybitnych stopniach jego hierarchii... Nazywają nas „eminencjami”. Owszem, jest w tym prawda, ale jest też wiele podstępów, za pomocą którego odwieczny Zwodzieciel stara się idących za Chrystusem uczynić światowymi i ich unieszkodliwić. To powołanie poddane jest pokusie światowości, która krok po kroku odbiera ci siły, odbiera ci nadzieję, uniemożliwia tobie zobaczenie spojrzenia Jezusa, który wzywa nas po imieniu i nas posyła. To jest robak duchowej światowości.

W istocie, Słowo Boże budzi dziś w nas zadziwienie bycia w Kościele, zadziwienie bycia Kościołem! Powróćmy do tego zadziwienia pierwotnego, chrzcielnego. I to właśnie stanowi o atrakcyjności wspólnoty wierzących, najpierw dla nich samych, a potem dla wszystkich: podwójna tajemnica bycia błogosławionymi w Chrystusie i pójścia z Chrystusem w świat. A takie zadziwienie nie maleje w nas wraz z upływem lat, nie zmienia się wraz ze wzrostem naszych obowiązków w Kościele. Dzięki Bogu nie. Rośnie w siłę, pogłębia się. Jestem pewien, że dotyczy to także was, drodzy bracia, którzy staliście się członkami Kolegium Kardynalskiego.

Cieszy nas też fakt, że to poczucie wdzięczności łączy nas wszystkich, nas wszystkich ochrzczonych. Winniśmy być bardzo wdzięczni papieżowi św. Pawłowi VI, który potrafił nam przekazać tę miłość do Kościoła, miłość, która jest przede wszystkim wdzięcznością, wdzięcznym zadziwieniem wobec jego tajemnicy i wobec daru dopuszczenia do niej, nie tylko, włączenia w nią, uczestniczenia w niej, więcej, bycia za nią współodpowiedzialnymi. W Prologu encykliki *Ecclesiam suam* – programowej, napisanej w czasie Soboru – pierwszą myślą, która ożywiała Papieża jest – cytuję – „nadeszła godzina, w której Kościół winien przebadać wnikliwiej [...] naukę o swym pochodzeniu, o swej naturze, pełnieniu swej misji”; i odwołuje się właśnie do Listu do Efezjan, do „tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu... by teraz poprzez Kościół (por. Ef 3, 9-10) stało się jawne”.

To, drodzy bracia i siostry, jest sługa Kościoła: ten, który umie zachwycić się Bożym planem i który w tym duchu z pasją kocha Kościół, gotów służyć jego misji, tam gdzie i tak, jak chce Duch Święty. Taki był – widzimy to w jego Listach – św. Paweł Apostoł: dynamizmowi apostołskiemu i trosce o wspólnoty zawsze u niego towarzyszyło, a wręcz poprzedzało, pełne wdzięcznego podziwu błogosławieństwo: „Niech będzie błogosławiony Bóg...”. Jest ono pełen zadziwienia. I to chyba jest miara, termometr naszego życia duchowego. Powtarzam pytanie: drogi bracie, droga siostró – jesteście tu wszyscy razem: jak to jest z twoją zdolnością do zadziwienia? Czy może tak się przyzwyczaiłeś – przyzwyczaiłaś, że ją zatraciłaś? Czy jesteś jeszcze zdolny do bycia zadziwionym?

Oby tak było również w naszym przypadku! Abyśmy byli zadziwionymi! Oby tak było dla każdego z was, drodzy bracia kardynałowie! Niech wstawiennictwo Maryi Dziewicy, Matki Kościoła, wyjedna nam tę łaskę, która zachowywała i niosła wszystko w zachwycie w swoim sercu. Niech się tak stanie.

tłum. o. Stanisław Tasiemski OP (KAI)/Watykan

Za: www.zyciezakonne.pl

Jan Paweł I jako kardynał odwiedził siostrę Łucję z Fatimy

04.09.2022

Beatyfikacja papieża Jana Pawła I jest okazją do przywołania jego znamiennej postawy, jeszcze jako patriarchy weneckiego, w odniesieniu do nabożeństwa do Matki Bożej Fatimskiej. Rok przed wyborem na Stolicę Piotrową odbył on pielgrzymkę do Fatimy i spotkał się ze Służebnicą Bożą Łucją dos Santos, karmelitką bosą.



W pismach Albina Lucianiego nawiązania do Fatimy i pastuszków nie są wprowadzić liczne, ale od początku zauważamy w nich prawdziwie duszpasterską i budującą postawę w obliczu objawień fatimskich. Kardynał nakazał, aby w diecezji weneckiej upamiętniono sześćdziesiątą ich rocznicę, która przypadała w 1977 roku. Zorganizował m.in. pielgrzymkę duchowieństwa do Fatimy i celebrę nie tylko w sanktuarium, lecz także w klasztorze sióstr karmelitanek bosych w Coimbrze. Spotkał się następnie osobiście z s. Łucją i sporządził szczegółowy raport z rozmowy z wizjonerką. Czytamy w nim: „W poniedziałek 11 lipca koncelebrowałem w kościele karmelitanek w Coimbrze (...). Zaraz potem (kardynałowie mogą wejść do klauzury) spotkałem całą wspólnotę sióstr (...); później długo rozmawiałem z s. Łucją dos Santos, jedyną żyjącą z trojga wizjonerów (...), która bardzo podkreślała potrzebę, aby dzisiejsi chrześcijanie, a zwłaszcza seminarzyści, nowicjusze i nowicjuszkki byli poważnie zdeterminowani, by należeć bez reszty do Boga. Z wielkim naciskiem i przekonaniem mówiła mi o potrzebie radykalizmu osób konsekrowanych, księży i wierzących; radykalizmu podobnego do tego, jakim żyli święci (...). Siostra Łucja nie mówiła mi o objawieniach, więc sam ją o nie zapytałem. (...) Tutaj ktoś mógłby mi zarzucić: Czy kardynał nie wie, że Ewangelia zawiera wszystko i że nawet zatwierdzone objawienia nie są artykułami wiary? Znam to bardzo dobrze. Ale Ewangelia mówi też, że pojawią się znaki, które będą towarzyszyć wierzącym. Jeśli dziś badanie znaków czasu stało się tak modne, że jesteśmy świadkami niejako plagi znaków,

uwąŜam, Ŝe uzasadnione jest odwoływanie się do znaku z 13 paŝdziernika 1917 roku, poŝwiadczonego nawet przez antyklerykałów i niewierzących”.

W końcu przysły papieŜ wymienił i opisał cztery znaki zawarte w przesłaniu objawieŝ fatimskich: pokutę za grzechy i unikanie ponownego obraŝania Pana, modlitwę, odmawianie róŝańca, wiarę w istnienie piekła.

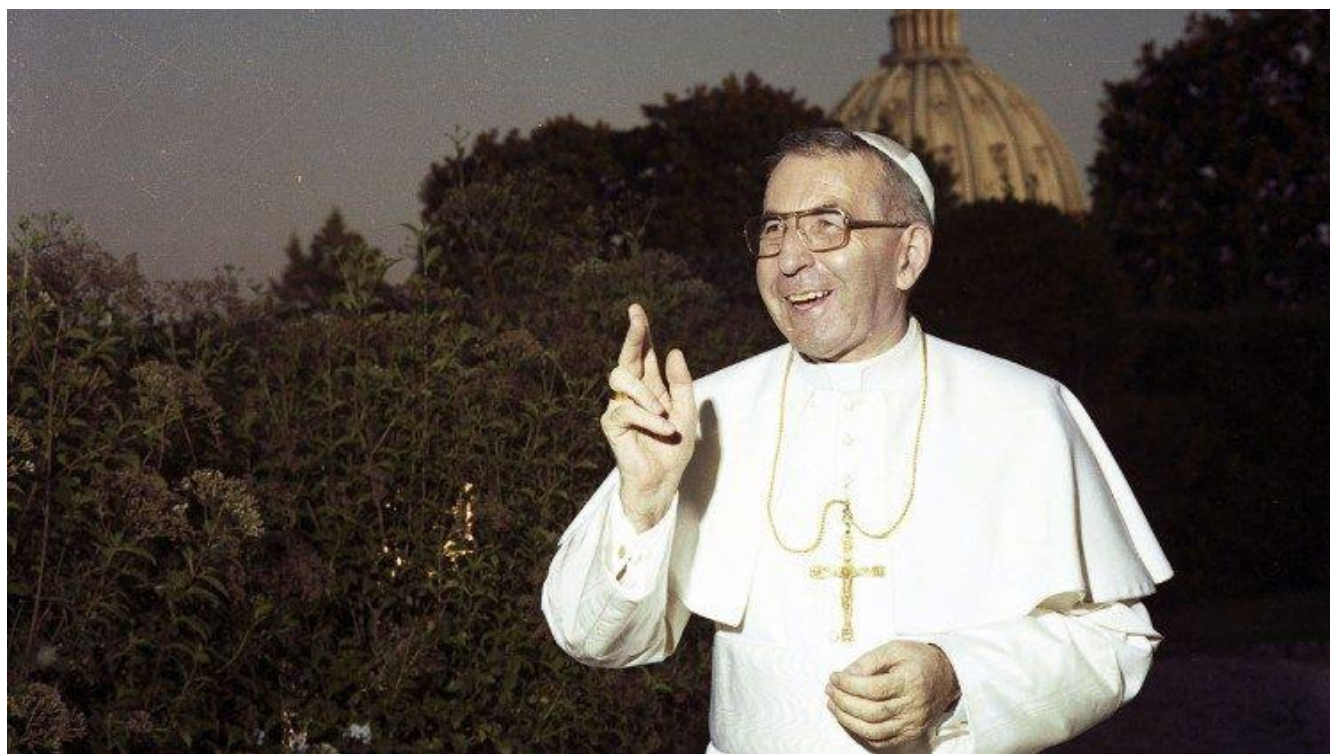
Do swego spotkania z s. Łucją, patriarcha powrócił – co moŝe nas zaskoczyć –w homilii wygłoszonej w Bazylice ŝw. Marka w Wenecji w Niedziele Wielkanocną 26 marca 1978 roku. Powiedział wówczas, Ŝe „w męce i zmartwychwstaniu Pana Jezusa kobiety zachowały się poprawniej niŝ mężczyźni”. Następnie przywołał niektóre kobiety z historii Kościoła, które pobudzały biskupów i papieŝy do gorliwego pełnienia ich posługi: Katarzynę ze Sieny, Teresę z Avila, Bernadettę, Arminę Barelli i naszą Łucję dos Santos. Doprecyzował, Ŝe z tą ostatnią miał okazję „rozmawiać półtorej godziny w Coimbrze”, podkreślając, Ŝe było dla niego wielkim ŝczęściem „móc rozmawiać z tą, która widziała Matkę Boŝą”.

Za przykłaodem kard. Lucianiego – Jana Pawła I, który w rok po pielgrzymce do Fatimy i po spotkaniu z siostrą Łucją został wybrany Namiestnikiem Chrystusa, a dzieŝ dostąpił chwały ołtarzy przez beatyfikację, chciejmy szerzyć orędzie fatimskie i proŝmy takŝe o rychłą beatyfikację siostry Łucji, by dziełła chwałę ŝwitych Hiacynty i Franciszka, z którymi dane jej było widzieć „piękną Panią z Nieba” i przekazać ludŝkości Jej przesłanie.

o. Szczepan T. Praŝkiewicz OCD

Błogosławionego Jana Pawła I karmelitański „Anioł Pański”

04.09.2022



Bł. Jan Paweł I podczas swojego krótkiego pontyfikatu mógł spotkać się z wiernymi na niedzielnej modlitwie „Anioł Pański” tylko pięciokrotnie. Ostatni raz odmówił tę modlitwę 24 wrzeŝnia 1978 roku, nadając jej konotację całkowicie karmelitańską.

Nawiązując do przypadającej wówczas trzydziestej rocznicy ŝmierci Georgesa Bernanosa, autora „Dialogów karmelitanek”, przywołał błogosławione karmelitanki bose, męczenniczki z Compiègne podczas Rewolucji Francuskiej. Przypomniał, Ŝe skazano na ŝmierć – o zgrozo – „za fanatyzm”. Gdy jedna z męczennic zapytała sędiego co oznacza fanatyzm, odpowiedział on – opowiadał Papieŝ – „to wasza głupia przynaleŝność do religii”. „O, siostry – powiedziała wówczas przełozona – ŝyszałyście, skazują nas na

śmierć, za nasze przywiązanie do wiary. Jakie to dla nas szczęście umrzeć za Jezusa Chrystusa!”. Bł. Jan Paweł I kontynuował swoją wypowiedź, przypominając, że siostry wyprowadzono z więzienia, wsadzono na platformę i wieziono w kierunku placu z gilotyną, podczas gdy one śpiewały pieśni religijne, a przed ścięciem wszystkie po kolei przyklękały przed przełożoną i odnawiały swoje śluby, po czym zaintonowały „Veni Creator”. „Śpiew jednak stopniowo słabł – cytujemy słowa Papieża – gdy głowy biednych zakonnic spadały jedna po drugiej ścięte gilotyną. Przeoryszę, Teresę od św. Augustyna, ścięto na końcu, a jej ostatnie słowa brzmiały: *Miłość zawsze zwycięży, miłość może wszystko*. Oto właściwe słowa, przemoc rzeczywiście nie może wszystkiego, ale miłość może wszystko”.

Dziś błogosławiony Jan Paweł I dzieli wraz z błogosławionymi Męczennicami z Compiègne chwałę ołtarzy. Niech razem wstawiają się za nami.

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

ZAKON

Apel Ojca Generała: Bądźmy z Nikaraguą!



Karmel Bosy ściska i obejmuje Kościół i lud Nikaragui. Dziś wszyscy jesteśmy Nikaraguą. Karmel Terezański pragnie wyrazić pełną solidarność z Kościołem Nikaragui, który cierpi z powodu swojej wierności Ewangelii oraz obrony godności i wolności każdego człowieka.



Proszę cały Zakon o wspólną modlitwę, o „miłosierny opór” i wytrwałość. Duchowość i modlitwa w Karmelu są zawsze źródłem prawdy i odwagi, by być z Kościołem, z cierpiącymi i z ubogimi. W Nikaragui mamy parafię, klasztor karmelitanek bosych i karmelitów świeckich. Są to obecności, jak wiele innych w Nikaragui, których jedynym interesem jest żyć i głosić Ewangelię z życiem i troską o godność każdego człowieka i jego wolność, z modlitwą i bezinteresownością. Wraz z Karmelitami Bosymi, Karmelitankami Bosymi i Karmelitami Świeckimi zapalamy nasze lampy, prosząc o

światło, mądrość, pokorę i słuchanie dla tych, którzy mają władzę, by służyli w obronie wolności i prawdy.

Najdroższy Kościele Nikaragui, z Teresą od Jezusa i Janem od Krzyża, ze wszystkimi świętymi Karmelu, pragniemy przyzywać i prosić was wszystkich o pokorną odwagę i świeżość tych, którzy są wśród ludzi, aby dawać życie i siał nasiona braterstwa i pojednania. Twój ból i niepokój są naszymi własnymi. Módlmy się wytrwale, nie tracąc serca, nie tracąc głowy, aby w każdym mieście, w każdym kraju, w Nikaragui i w całej Ameryce Łacińskiej były zawsze drogi pokoju, dialogu, szacunku, współlśnienia w różnorodności, nadziei, aby Ewangelia nadal była ziarnem pokoju w prawdzie. Wyrażamy Wam naszą braterską przyjaźń i naszą bliskość na modlitwie, ufni w słowo Jezusa: „Jestem z wami każdego dnia aż do skończenia świata”.

Z wielkim smutkiem dowiedzieliśmy się o brutalnym aresztowaniu przez policję biskupa Rolando Álvareza Lagosa, biskupa diecezji Matagalpa. Jako karmelici terezańscy, „dzieci Kościoła”, odczuwamy wielki smutek widząc, że lud Nikaragui został pozbawiony kolejnego wiernego sługi Ewangelii. Zapraszam was do modlitwy za tego biskupa, obrońcę godności człowieka, w imię Chrystusa, aby jego integralność została natychmiast uszanowana i uwolniona.

P. Miguel Márquez Calle, ocd
General

Rzym, 19 sierpnia 2022

Tłumaczenie z j. włoskiego: O. Grzegorz A. Malec OCD

„Moje drogie Siostry” – list Generała do mniszek

List Generała Zakonu Karmelitów Bosych, o. Miguela Márqueza Calle do mniszek Karmelitanek Bosych Konstytucji z roku 1990.

Rzym, 5 lipca 2022 r.

Moje drogie Siostry,

Ufam Bogu, że macie się dobrze, w pokoju i sile od Pana, aby iść z nadzieją i radością dzieci Bożych, które się nie poddają w trudnościach i potrafią dać się poprowadzić pośród wszelkich okoliczności.

Od dawna pragnęłam napisać ten list, aby wejść w kontakt z wami wszystkimi, od czasu, kiedy przed 10 miesiącami, bracia zgromadzeni na Kapitule Generalnej, tu w Rzymie, wybrali mnie na generała Zakonu. Nigdy nie pomyślałbym ani wyobraził sobie, że Pan powoła mnie do takiej posługi, ale też nigdy nie przestałam mówić Mu w całej mojej słabości, aby mnie prowadził dokądkolwiek On chce.



Od pierwszego momentu po wyborze na generała otrzymałem liczne wyrazy wsparcia i bliskości, jedności i modlitwy z wielu klasztorów. Od pierwszego momentu odczuwałem też mocno waszą skuteczną i wspierającą na różne sposoby obecność.

Daje mi wiele radości wspomnianie, że jestem karmelitą z korzeniami wielkiej bliskości wobec karmelitanek bosych z Plasencji (Caceres) w Hiszpanii. Od momentu kiedy jeszcze jako bardzo młody chłopak uczęszczałem do Karmelu w moim mieście i doświadczałem zarażenia duchem rodziny, modlitwy i miłości, prostej radości, entuzjazmu wobec świętych Karmelu, miłości Maryjnej i Józefowej, ferworu dla Eucharystii. Im i wam wszystkim zawdzięczam to zarażenie, to „rozsmakowanie” jak powiedziałyby nasze święta Matka, które zmieniło moje życie i odkryło przede mną nadzwyczajny świat, nieznany aż do tamtej chwili. Ta bliskość i życzliwe towarzyszenie wniosły do mojego życia Spojrzenie żyjącego Chrystusa, pasję Teresy od Jezusa – światło, które ciągle przypomina i oświeca ten moment. Mogę powiedzieć, że mój nowicjat również rozpoczął się już tam w rozmównicy i kaplicy Karmelu, pozwalając mi wzrastać i nakreślić kierunek. Nigdy wystarczająco nie odwdzięczę się, że Bóg posłużył się moimi Siostrami, aby pociągnąć mnie do siebie.

Sytuacja, którą przeżywa Kościół i świat, a także Karmel, skłania mnie dziś, by z największą troską skierować ten list, w którym chcę wyrazić bliskość i błogosławieństwo, współdzieloną modlitwę i prośbę o światło Ducha Świętego. Przywołując pomocy naszej świętej Matki i wszystkich świętych Karmelu, prosząc ich, abyśmy byli takimi, jakimi ona nas pragnie w tym momencie, aby nas ostrzegła i upomniała (Ż 16,7) oraz obudziła do miłości i bycia synami i córkami Kościoła.

Bardziej niż przez więzy prawne, czy sposoby myślenia, trwa we mnie niezmiennie przekonanie o komunii całego Zakonu. Od czasu kiedy byłem przełożonym prowincjalnym Prowincji Kastylijskiej i później Prowincji Iberyjskiej, na której terenie było ponad 110 klasztorów Karmelitanek Bosych, około 50 z Konstytucjami z roku 1990 i około 60 z Konstytucjami z roku 1991, odwiedziłem i byłem obecny w prawie wszystkich wspólnotach, podejmując drogę słuchania, bliskości i zrozumienia, bez intencji wpływania na wolę albo podważania postaw, ale po to, by stworzyć klimat zaufania, by odzyskać poczucie rodziny i położyć fundament pod dialog w prawdzie.

Ten list jest owocem prośby wielu wspólnot [mniszek] Konstytucji z 1990 r. które mnie zaprosiły, by je odwiedzić, by przerzucić mosty i szukać tego co nas łączy, bez zaprzeczania zranieniom, otwartym jeszcze w sercu jedności, jednak próbując przekroczyć wzajemne osądy z jednej czy z drugiej strony, które nie mają nic wspólnego z duchem Teresy [od Jezusa] i Jana od Krzyża. Ten list nie rości sobie pretensji, aby do tego wracać, głównie dlatego, że jako generał wciąż jestem na etapie uczenia się wszystkiego i poddawania się prowadzeniu moich braci i siostr. Jest to powolna droga, aby poprzez modlitwy i prośby, Duch Święty pomógł mi być kanałem woli Bożej, by być ojcem, bratem, pocieszeniem i nośnikiem jedności. Odczuwam w tym zadaniu towarzyszenie was wszystkich.

W słynnym 133 numerze waszych Konstytucji (1990), zanim pojawia się zapis, że Karmelitanki Bose nie zależą od Ojca Generała (nie posiada on żadnej władzy nad nimi), i że nie mają innego przełożonego wyższego ponad Przeoryszę, jeśli nie Stolicę Apostolską, jest mowa na samym początku wspomnianego numeru: „Zakon Błogosławionej Dziewicy Maryi z Góry Karmel stanowi w Kościele rodzinę duchową, do której przynależą jednakowo Ojcowie Karmelici i mniszki Karmelitanki Bose.” Ten numer mówi w dwóch momentach o jedności duchowej całego Zakonu.

Ta jedność duchowa, ta komunია która trwa w sercu Ewangelii i zasadniczej drogi chrześcijańskiej, nie bazuje na kryteriach doskonałości moralnej, autentyczności czy poluzowania [życia zakonnego] lub opinii stronnictw czy większości, jak powiedziała by święta Teresa, ale opiera się na drodze świętości, prawdy i pokory. Autentyczny charyzmat jest w Kościele nośnikiem nauki życia i jedności. Wraz z upływem czasu zrozumiemy prawdę naszych kroków i wyjdą na światło dzienne nasze słuszne i niesłuszne wybory. Jest moim pragnieniem by być obecnym bez odwoływania się do więzi jurydycznych, ale bardziej do więzi i szczerego uczucia, na drodze, na której święta Teresa nasza matka była ekspertem, poddając siebie i mnie samego w każdym momencie pod światło Ducha Świętego i pod ocenę Kościoła, jako córka i wierni synowie.

Dziś, jeszcze bardziej niż kiedykolwiek, świat płonie (Dd 1) i serce Kościoła jest zranione (nigdy śmiertelnie) wyraźnym zagrożeniem braku jedności i podziałem, które grożą zniszczeniem fundamentu powołania w Karmelu, jakim jest oddanie życia Jezusowi i Kościołowi oraz modlitwa za świat, aby „wszyscy byli jedno”, nie przez uniformizację, ani nie przez jednakowe myślenie, ale przez wierność we współodczuwaniu z Kościołem. Swoją troskę o dziś Karmelu wyraził Ojciec Święty – wybrzmiała wyraźnie w jego głosie głęboka rana, szczególnie odnośnie Karmelu żeńskiego, gdy zaprosił nas do bycia pośrednikami komunii i prawdy. Święta Teresa zawsze przeżywała swoją miłość z pasją do prawdy, szukała jej zawsze z pokorą. Nigdy nie przemilczała tego, co odczuwała jako światło, zawsze przeżywała swoją jedność z Jezusem, a jakiegokolwiek nadzwyczajne doświadczenie w duchu posłuszeństwa Kościołowi. Ta zgoda żeby poddać się rozeznaniu Kościoła, naszej Matki, płonęła w sercu Teresy od Jezusa, tak jak płonie teraz w każdym z nas, nie pozwalając dać się zwieść głosom, które podważają autorytet papieża albo przedkładają poszczególne światła ponad kryterium Kościoła, jako najwyższego rozeznania.

Zapraszam was, autorytetem jedynie w wymiarze uczucia braterskiego, do wyrażenia z całą prostotą waszych przekonań czy sposobów patrzenia, aby zawsze dotrzeć ostatecznie do gotowości posłuszeństwa w łonie Kościoła, drogi która poprzez 20 wieków historii doprowadziła świętych i męczenników do zbudowania jednego Kościoła Jezusa Chrystusa. Święta Teresa, nasza Matka, wyraża to bardzo jasno wobec nas wszystkich, „iż żadne jakie bądź objawienia – chociażby niebo ujrzała nad sobą otwarte – nie zdołają jej odwieść od jednego najmniejszego punktu nauki Kościoła.” (Ż 25,12; również Ż 33,4; IV M Prolog 3, Epilog 4, itp.)

Nie jestem ojcem czy bratem prawnie odpowiedzialnym na drodze Konstytucji z 1990 r., ale jednak czuję się ojcem–bratem w jedności duchowej, o którą prosi nas Kościół i nasze wspólne powołanie, jako synów tej samej matki Teresy od Jezusa. Wychodząc od tego zapraszam was na drogę prawdy i wzajemnego wsparcia. W drodze ku uroczystości Dziewicy Karmelu, proszę Królową i ozdobę Karmelu, aby okryła nas swoim płaszczem i razem ze świętym Józefem prowadziła nas za rękę.

Wasz w Chrystusie,

o. Miguel Márquez Calle OCD
Ojciec General

Tłum. o. A.C., za: www.carmelitaniscalzi.com

Za: www.karmel.pl

Capozzi: przesłanie Edyty Stein broni nas przed niehumanicznymi ideologiami

Mija 80 lat od zamordowania św. Teresy Benedykty od Krzyża. Edyta Stein została zagazowana wraz ze swoją siostrą Różą w niemieckim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau. Uroczystości z tej okazji rozpoczęły się od modlitw w ruinach krematoriów i czuwania w oświęcimskim klasztorze karmelitanek. Centralnym punktem jest Msza pod przewodnictwem papieskiego wysłannika kard. Michaela Czernego, którego rodzina, mająca żydowskie korzenie, również doświadczyła piekła obozów koncentracyjnych.



Wśród uczestników uroczystości są członkowie Towarzystw Edyty Stein z Polski, Austrii, Niemiec i Holandii. Wspólnie biorą udział w wirtualnym spotkaniu ze studentami katolickiego uniwersytetu z Nagasaki. Spotkanie nawiązuje do obchodzonej dziś rocznicy zrzućenia bomby atomowej na to miasto w 1945 r. Ze względu na trwającą wojnę na Ukrainie szczególnym akcentem wydarzenia jest wspólna modlitwa o pokój.

Kilkukrotnie papież Franciszek wskazywał Edytę Stein, jako przykład sprzeciwu także wobec współczesnych form nietolerancji i ideologicznych perwersji. Zdaniem włoskiego historyka Eugenia Capozziego, przesłanie świętej jest dziś równie aktualne, co 80 lat temu. „Żyła w czasach konfrontacji między wartościami europejskimi, opartymi na chrześcijaństwie, a totalitaryzmami. Jest symbolem kulturowych korzeni, ratujących nas przed intelektualnym dryfem w stronę niehumanicznych ideologii. Jej myśl czyni nas mocniejszymi wobec współczesnych wyzwań” – uważa Capozzi.

„Gdyby nazizm zwyciężył, prześladowania szybko dotknęłyby także chrześcijan i to w takiej skali, jak wobec Żydów. W swojej autobiografii papież Benedykt XVI przytacza historię swojego powołania do wojska, gdy miał 17 lat. Był już wówczas seminarzystą. Oficer niemieckiej armii powiedział mu: «w nowych Niemczech nie będziemy potrzebowali księży». Ten epizod pomaga zrozumieć jak bardzo ideologia nazistowska była wroga wszelkim formom humanizmu, który przecież ma żydowsko-chrześcijańskie korzenie. Filozof Benedetto Croce uważał nawet, że nie możemy nie nazywać się chrześcijanami, bo podstawą współczesnej filozofii politycznej i filozofii prawa jest przecież chrześcijaństwo. Edyta Stein przypomina nam, że to właśnie chrześcijaństwo stanowi najsolidniejszą barierę przeciw nieludzkim wynaturzeniom totalitarnych ideologii i reżimów” – zaznacza Capozzi.

Poniżej publikujemy pełną treść homilii kard. Czerneho:

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, jako świeżo upieczony absolwent Uniwersytetu w Chicago, zetknąłem się z fenomenologią Edmunda Husserla, która mnie zafascynowała. Edmund Husserl, podobnie jak ja, urodził się na Morawach i miał żydowskie korzenie. Za jego pośrednictwem trafiłem na Edytę Stein (1891-1942). Jako studentka Husserla napisała pracę na temat empatii, którą nazywała „wczuciem”, a już jako jego asystentka starała się budować most pomiędzy jego filozofią a swoim katolicyzmem, który przyjęła w 1921 r., w wieku lat trzydziestu.

Z Edytą Stein łączą mnie żydowskie pochodzenie, wiara katolicka, poświęcenie się życiu religijnemu i kilka zbieżnych punktów z losami mojej babci ze strony matki, Anny Hayek, z domu Löw (1893-1945). Obie były w podobnym wieku i ich życie zakończyło się w podobnych okolicznościach.

Pozwolę sobie jednak zacząć od swoich rodziców. Moja matka, Winifred Czerny, z domu Hayek, została ochrzczona i wychowana w wierze katolickiej. W czasie II wojny światowej, ze względu na żydowskie pochodzenie, trafiła na roboty przymusowe w gospodarstwie rolnym pod Brnem i spędziła dwadzieścia miesięcy w więzieniu w Lipsku oraz obozie koncentracyjnym w Terezynie. Mój ojciec, Egon Czerny, był katolikiem. Nie trafił do obozu razem z moją matką ze względu na brak żydowskich korzeni, ale ponieważ odmówił rozvodu z nią, ostatnie osiem miesięcy wojny spędził jako robotnik przymusowy w obozie pracy w miasteczku Postoloprty, na zachód od Pragi, niedaleko Terezína.

Rodzina mojej matki – oboje rodzice i dwaj bracia – także byli katolikami, ale mieli żydowskich przodków, co wzbudzało we wrogu odrazę. Moja babka ze strony matki, Anna, mój dziadek Hans oraz moim wujkowie Georg i Carl Robert – wszyscy byli internowani w Terezynie. Dziadek Hans tam zmarł, a babcia i wujkowie zostali wywiezieni do Auschwitz, skąd wujkowie trafili do obozów pracy, gdzie ostatecznie zostali zamordowani.

Mając takie korzenie, czuję się ogromnie zaszczycony i głęboko wzruszony, że mogę uczestniczyć w obchodach osiemdziesiątej rocznicy śmierci i narodzin dla nieba Edyty Stein. Przypada ona w szczególnym czasie, w którym pamięć staje się tym bardziej ważna i konieczna. Mam tu na myśli wojnę w Ukrainie i wiele innych okrutnych wojen, które toczą się w różnych częściach świata. Cierpienie, które jest dziś udziałem narodu ukraińskiego i rosyjskiego, rosnąca liczba uchodźców i ofiar, każe nam pamiętać o Holokauście. Pamięć ta musi pomóc nam poważnie zastanowić się nad kierunkiem, w którym zmierza ludzkość odkąd, blisko osiemdziesiąt lat temu, zakończyła się II wojna światowa.

II

Dokonując drobiazgowej analizy przeszłości, by lepiej rozumieć teraźniejszość i kształtować przyszłość, potrzebujemy Słowa Bożego, które rozświecili nam drogę, „będzie lampą dla naszych stóp i światłem na naszej ścieżce” (Ps. 119). Ewangelia św. Mateusza, której przed chwilą wysłuchaliśmy, opisuje jedną z trzech przypowieści, jakie Jezus wygłasza po wyjściu ze Świątyni, siedząc z twarzą zwróconą ku Górze Oliwnej (por. Mt 24:3). Pragnie pokazać swym uczniom, jak istotne jest uważne wypatrywanie znaków towarzyszących nadejściu Pana.

To nie przypadek, że Jezus siedzi zwrócony ku „Pięknej Bramie” (Dz. 3:1-10) wiodącej przybyszów nadchodzących od strony Góry Oliwnej do wschodniej strony esplanady przy Świątyni. Zgodnie z tradycją żydowską wywodzącą się z tekstów profetycznych (por. Ez. 10:18f; 11:22f), po zniszczeniu Świątyni Jerozolimskiej, Szechina (שכינה *Boska obecność*) opuściła *Sancta Sanctorum*. Pewnego dnia, gdy Świątynia zostanie odbudowana, Szechina powróci przez Piękną Bramę, ponieważ Mesjasz nadejdzie ze wschodu. To właśnie przez tę bramę (por. Mk 11:1-11) Jezus miał dokonać swojego triumfalnego, profetycznego i mesjanistycznego wjazdu do Jerozolimy.

Wszystkie trzy przypowieści wygłoszone przy tej okazji łączy wezwanie Jezusa „Czuwajcie” (*gregoreîte*), bo nie znacie dnia ani godziny, kiedy Pan powróci. Szczególnie dzisiejsza przypowieść o dziesięciu pannach jest alegorią, która każe nam odczytywać głębokie znaczenie naszej codziennej historii w kategoriach zbawienia i wiecznego potępienia. Dajemy się ponieść przypowieści i początkowo identyfikujemy się z nieroztropnymi pannami, ale to zapoczątkowuje przemianę, która pozwoli nam stać się rozroptnymi. Przypowieść ta nie ma wprawić nas w zdenerwowanie, niepokój czy lęk, ale ukazać nam boską prawdę: przyszłość, która nas czeka, to spotkanie z Oblubieńcem!

Jednak takie spotkanie wymaga przygotowań. Będzie dniem radości i święta dla tych, którzy wiedzą, jak każdego dnia oszczędzać oliwę, by nigdy jej nie zabrakło. Tą oliwą, niezbędną, by wejść na ucztę weselną, jest miłość Boża w nas, Duch Święty, nasza miłość do Boga, która realizuje się poprzez troskę i dbałość o naszych bliźnich. Nie można tej oliwy podarować innym, podzielić się nią, ponieważ jest to indywidualna odpowiedź miłości każdego z nas – miłości do Pana i do potrzebujących wokół. Swojej oliwy nie da się pożyczyć czy oddać komuś innemu. Ona buduje i kształtuje każdego z nas, każdą tożsamość i duszę. Jeśli nie gromadzimy w sobie miłości, nie angażujemy się w miłość, nasze życie jest jak tłący się knot, który niedługo zgaśnie; jak dogasający żar, który zmieni się w popiół.

Nie znamy dnia ani godziny przybycia Oblubieńca, dlatego Jezus zachęca nas, byśmy celebrowali każdy dzień, traktowali go jako krok przybliżający nas do Niego, byśmy, kształtowani przez to, czym jesteśmy – egoizm naszych grzechów i dobro, które czynimy – wyszli Mu na spotkanie, a otrzymawszy od Niego ślubny strój, „przyoblekli się w Pana Jezusa” (Rz. 13:14). Nasze życie to aktywne oczekiwanie, nieustająca podróż, o której Grzegorz z Nyssy pisał: „Kto pnie się w górę, nigdy nie przestaje, idąc od początku do początku przez początki, które nigdy się nie kończą.” Czasem potrzeba ogromnego męstwa i wielkiej odwagi, aby porzucić naszą zniekształconą codzienną egzystencję, zdobyć się na odwagę i opuścić strefy komfortu tworzone przez egoizm, wpuścić do serca Boga i pozwolić Mu działać w nas od nowa.

III

Edyta Stein jest przykładem, jak życie wypełnione miłością może być powolną drogą do otwarcia się, przejścia przemiany w człowieka, który jest dziełem Syna Bożego. „Blask prawdy, który jaśnieje w głębi ludzkiego ducha” (VS 2) – to piękne wyrażenie użyte w encyklice *Veritatis Splendor* można odnieść do pielgrzymki, którą Edyta Stein odbyła jako kobieta, filozof, pedagog, myślicielka, Święta. Zaprawdę, Edyta Stein przez całe życie poszukiwała prawdy i nawet w czasach, gdy uważała się za ateistkę i wydawała obojętna na kwestie wiary, jej wrażliwe, oparte na silnych zasadach moralnych sumienie, jej intelektualna uczciwość, kazały jej odrzucić relatywizm i subiektywizm.

Jej „pierwsze spotkanie z Krzyżem”, jak później nazwała to wydarzenie, miało miejsce w 1917 r., w domu jej dopiero co owdowiałej przyjaciółki, Anny Reinach. Pośród bólu wywołanego stratą, Anna opowiada Edycie o nawróceniu swoim i jej zmarłego męża. Dzieli się spokojem i pocieszeniem, jakie daje jej życie w komunii z Chrystusem od dnia, gdy przyjęła chrzest.

Edyta jest zdumiona spokojem, jaki zachowuje przyjaciółka, pomimo tragedii – żadna ludzka siła nie jest w stanie wytłumaczyć czy uzasadnić takiego spokoju. To spotkanie z nieświadomą swej roli wdową Reinach wywołuje pęknięcie w duszy Edyty, przez które wdziera się do niej światło. Sama tak opisała ten moment w swoim pamiętniku: „Był to moment, gdy zajaśniało światło Chrystusa, Chrystusa ukrzyżowanego”.

Ale dopiero latem 1921 r., w domu innej przyjaciółki w Bergzabern, Edyta przypadkiem natknęła się na „Życie św. Teresy z Avili”. Być może czytała tę książkę wcześniej, ale tamtej nocy zatopiała się w nią bez pamięci, a gdy skończyła czytać, była jak rażona piorunem. Ogarnęło ją zupełnie nieznane uczucie, że prawda jest obiektywna, że jest „darem”, jest osobą, jest Chrystusem! Żadne fenomenologiczne przeczucie nigdy nie dało jej tak intymnego poczucia radości, jak oświecające objawienie Boga, który ofiaruje się jej tak po prostu, bez żadnego wysiłku ani zasług z jej strony. Zrozumiała, że Bóg jest zawsze „poza”: poza wszelkim logicznym pojmowaniem, poza wszelkimi zjawiskami, poza wszelką działalnością człowieka. W rozważaniach nad swoim nawróceniem zawartych w „Wiedzy Krzyża” Edyta Stein pisze: „(...) gdy dusza znajduje Boga, wdziera się równocześnie w jej noc brzask poranka nowego dnia.”

1 stycznia 1922 r. Edyta Stein przyjęła chrzest. I tak zaczęło się jej nowe życie, naznaczone odejściami, ale i nowymi odkryciami. Przez osiem kolejnych lat, od Wielkanocy 1923 r. do Wielkanocy 1931 r. nauczwała w kolegium przy zgromadzeniu Sióstr Dominikanek u św. Magdaleny w Spirze. Łączyła pracę pedagogiczną z badaniami i pisaniami, wycofując się ze świata i poświęcając rozmyślaniom i kontemplacji. W

tym okresie poznała jezuitę, Ericha Przywarę, który zaproponował jej przetłumaczenie na jęz. niemiecki „Dzienników” i „Listów” kardynała Newmana oraz „*Questiones disputatae de Veritatis*” Św. Tomasza.

Łaska jest cierpliwa. Poprowadziła ją ku poszukiwaniu harmonijnej równowagi pomiędzy wiarą a filozofią, co zaowocowało poczuciem misji w jej pracy pedagogicznej: zapragnęła prowadzić uczniów ku prawdzie. Nie tylko prawdzie teoretycznej, ale prawdziwej, absolutnej i żywej: ku Bogu. W tym czasie powstało jej dzieło „Byt skończony a byt wieczny”, gdzie spotykają się fenomenologia Husserla i ontologia Św. Tomasza z Akwinu, których znała, studiowała i podziwiała.

12 kwietnia 1933 r., Edyta Stein wystosowała płomienny list do, będącego już w podeszłym wieku, Papieża Piusa XI, wzywając go do przerwania milczenia i zaprotestowania przeciwko wszelkim przejawom antysemityzmu. Warto wspomnieć, że w marcu 1998 r. Kościół oficjalnie przeprosił za brak bardziej zdecydowanych działań podczas II wojny światowej przeciwko rasistowskiej i antysemickiej polityce Trzeciej Rzeszy i *Endlösung* czyli planowi „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”.

Po przejściu na katolicyzm, Edyta była coraz bardziej zafascynowana charyzmatem Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek – prawdziwym ogrodem życia chrześcijańskiego (słowo *karmel*, od którego wywodzi się nazwa zgromadzenia, oznacza rzeczywiście „ogród”), z ich całkowitym oddaniem Maryi i kontemplacją miłości oblubieńczej do Boga. 21. kwietnia 1938 r. złożyła swoją profesję wieczystą w zgromadzeniu w Kolonii i przyjęła imię zakonne Teresa Benedykta od Krzyża.

IV

Tymczasem nazistowskie Niemcy ogarnęła już fala prześladowań wobec Żydów. Siostra Teresa Benedykta od Krzyża, widniejąca w niesławnych rejestrach Gestapo jako osoba rasy niearyjskiej, stanowiła zagrożenie dla całego Zgromadzenia Karmelitanek w Kolonii. Przełożone zdecydowały o jej przeniesieniu do Holandii, gdzie znalazła schronienie w zakonie w Echt. 31. grudnia 1938 r., pod osłoną nocy, Siostra pospieszenie wyjechała z Niemiec, ale najpierw zatrzymała się na kilka minut w kościele Matki Bożej Królowej Pokoju, aby uklęknąć przed Maryją i prosić o jej matczyną opiekę.

W 1942 r. zaczęły się masowe deportacje na Wschód. Nawet Holandia przestała być bezpiecznym miejscem. 20. lipca 1942 r., Konferencja Episkopatu Holandii wydała oświadczenie ogłoszone we wszystkich parafiach, potępiające wszelkie akty rasizmu i antysemityzmu. Na reakcję Hitlera nie trzeba było długo czekać. Kilka dni później, 26 lipca, nakazał aresztowanie wszystkich Żydów, którzy przeszli na katolicyzm.

2 sierpnia, po południu, dwóch agentów Gestapo zapukało do drzwi Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek w Echt, aby aresztować Siostrę Teresę Benedyktę wraz z jej siostrą, Rosą. Zostały zabrane do obozu przejściowego w Westerbork w północnej Holandii, a 7 sierpnia, wraz z wieloma innymi osobami, wywiezione do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.

9 sierpnia Siostra Teresa Benedykta od Krzyża weszła do komory gazowej, gdzie odnalazła śmierć. Przekroczyła próg i stanęła twarzą w twarz z Oblubieńcem, dopełniając tym samym ślubów złożonych przed ukrzyżowanym Chrystusem. I była przygotowana na to spotkanie, gdyż jako roztropna panna, zachowała na później oliwę miłości do Boga.

V

Blisko trzy lata później, tuż po zakończeniu wojny, po wyzwoleniu mojej matki z Terezína, po śmierci mojego dziadka i obu wujków – ofiar eksterminacji, moja babka Anna była zbyt chora na tyfus, by móc wyruszyć w drogę powrotną do Brna. Zmarła 21 maja 1945 r. Do dziś nie wiem, gdzie ją pochowano. Tak więc Auschwitz łączy świadectwo i szczątki Św. Teresy Benedykty od Krzyża z historią i duchem mojej babki, gdziekolwiek spoczywają jej doczesne szczątki. Obchodzenie 80. rocznicy śmierci Edyty Stein a jednocześnie, w tym samym czasie i miejscu, 77. rocznicy śmierci mojej babki Anny Löw – jej oplakiwanie, oddawanie jej hołdu, myśl o jej ponownym spotkaniu z całą naszą rodziną, ale i z Siostrą Teresą Benedyktą, to dla mnie głęboko wzruszające przeżycie.

Kilka lat przed wojną Anna namalowała obraz na szkle, przedstawiający ucieczkę Świętej Rodziny do Egiptu. Obraz okazał się proroczy dla mojej najbliższej rodziny, ponieważ w 1948 r. nasza czwórka uciekła przed europejskim koszmarem i znalazła schronienie w Kanadzie. Obraz ten znalazł się na karcie upamiętniającej moje święcenia biskupie i wyniesienie mnie do godności kardynalskiej w październiku 2019 r. Cytat na karcie pochodzi z dramatu autorstwa George’a Bernanosa „Dialogi Karmelitanek”:

„Ważne jest tylko to, abyśmy wszyscy, tchórzliwi czy odważni, znajdowali się zawsze tam, gdzie Bóg nas chce umieścić, resztę zdając na Niego.”

Słowa Bernanosa wydają się pasować do mojej babki, która z odwagą stawiała czoła każdej przeciwności losu, każdemu niebezpieczeństwu. Pasują także do Edyty Stein, która wiernie podążała za jej rozwijającym się powołaniem do prawdy i miłości, by stać się w końcu Świętą Teresą Benedyktą, patronką Europy. Zaprawdę, słowa te stanowią także idealną modlitwę dla każdego z nas i całego Kościoła, abyśmy „znajdowali się zawsze tam, gdzie Bóg nas chce umieścić, resztę zdając na Niego”.

Wspominając Edytę i Annę oraz sześć milionów innych ofiar, opłakujemy je, żałujemy, „Abyśmy nie zapomnieli...”. Za ich wstawiennictwem módlmy się o pokój w Ukrainie i na całym świecie. „Nigdy więcej jedni przeciw drugim, już nigdy! ... nigdy więcej wojny!”. A ci, w których historiach osobistych i rodzinnych splatają się losy Żydów i Chrześcijan, niech włączą się w tak niezbędny pomiędzy naszymi wiarami dialog, abyśmy wszyscy żyli jak *fratelli tutti*, byśmy wszyscy byli braćmi w naszym wspólnym domu.

Za: www.diecezja.pl

Wieści z Kijowa

Drodzy Bracia Siostry i przyjaciele Karmelu!

Jako kijowska wspólnota karmelitów bosych, chcemy podzielić się z wami troskami i radościami z naszego posługiwania pośród ludności i parafian, którzy przeżyli ciężki etap wojny tutaj w Kijowie i okolicach. Nie będę pisał o strasznej i zacieklej wojnie, która nadal się toczy na wschód od nas.



Zachęceni przez N.O. Generała, by służyć i trwać pośród ofiar wojny, cały czas staramy się we trzech nieść materialną i duchową pomoc, tym którzy zaznali okrutnych krzywd. Często są to dzieci, które straciły obojga rodziców, a wychowuje ich babcia lub dziadek albo ciocia. Oprócz straty rodziców, niski stan materialny i psychiczny powoduje, że w tysiącach głów nadal trwa wojna (Docierając koło kijowa do tych miejscowości, widzimy ogromną potrzebę rozmowy, wysłuchania bólu oraz prośbę o pomoc). W tym

okropnym czasie Bóg przychodzi na pomoc posyłając dobrodziejów i troskliwego bliźniego. Nasza młodzież bardzo aktywnie bierze udział w tych wyjazdach. Zawsze wracają do Kijowa zamyśleni, ale zbudowani siłą i nadzieją tych, których odwiedzamy.

Czasami całonocny wyjazd poświęcamy na 2-4 rodziny, bo jest to możliwość nie tylko wysłuchania, ale i zaproszenia do wspólnej modlitwy i czytania Słowa Bożego oraz przygotowania do spowiedzi. Mamy pod opieką około 7 rodzin wielodzietnych (5-7 dzieci), które straciły swoje domy. W tych wioskach i miasteczkach okupanci stacjonowali ponad miesiąc niszcząc i rabując co się da! W niektórych tych wioskach cały miesiąc mieszkańcy żyli w piwnicach, gdyż kto się pokazał został zastrzelony.

W kilku wioskach nie pozostał żaden cały dom, a ludzie nie uciekli gdyż nie zdążyli. „Lepią” z cegieł pomieszczenia i tak przygotowują się do zimy! My staramy się im pomóc zakupić łóżka, szafy, stół, piec na drzewo i trociny. Prosimy o modlitwę, bo jest ona bardzo potrzebna, aby wojna znów się nie rozlała od wschodu! Ciągłe słyszenie alarmów przeciwlotniczych - po kilka na dzień i czasami po kilka w nocy. To dość przygnębiająco wpływa na psychikę ludzi, którzy tracą nadzieję! Módlmy się o wiarę, nadzieję i miłość oraz odwagę, gdyż cały czas biorą na wojnę chłopców i starszych mężczyzn do 60 roku życia.

Wiemy o zjawisku negatywnym, że wielu Ukraińców wyjechało do Polski z terenu gdzie nie ma wojny, a ich domy nie ucierpiały oraz o bogaczach którzy rozbijają się drogimi autami w Polsce. Uwierzcie, to niewielka liczba osób w porównaniu z 40 mln ludzi którzy tu żyją!!! Nie zniechęcajcie się we wspieraniu nas modlitwą i czynem. Niech Bóg wam wynagrodzi stokrotnie wszelkie dobro. Dziękujemy N.O. Prowincjałowi, całej Prowincji, N.O. Generałowi i każdemu z was! Bardzo dziękujemy.

Bracia: Oleksander, Benedykt i Marek z Kijowa.

Za: karmel.pl

Kościół św. Teresy w Awili Bazyliką Mniejszą

Stolica Apostolska oficjalnie podjęła decyzję o przyznaniu kościołowi „La Santa” w Awili (Hiszpania) tytułu Bazyliki Mniejszej. Przyznany on został w odpowiedzi na formalną prośbę skierowaną w tej sprawie do Watykanu przez biskupa Gila Tamayo, na podstawie informacji i danych dostarczonych przez karmelitów bosych.



Nuncjusz Apostolski w Hiszpanii, poinformował biskupstwo Awili, że „właśnie dociera do Administratora Apostolskiego Awili dekret przyznający tytuł temu kościołowi, dedykowanemu świętej Teresie od Jezusa, wybudowanemu w miejscu jej narodzin”, świątyni opisaną przez samego Nuncjusza Apostolskiego w swoim liście jako „święte miejsce, które jest tak ważne dla diecezji Awili i Kościoła powszechnego”.

Nadanie tytułu Bazyliki Mniejszej jest potwierdzone w dekrete wydanym przez Dykasterię ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, która przypomina, że tytuł ten „ma na celu wzmocnienie więzi z Kościołem Rzymu i Ojcem Świętym, a jednocześnie promowanie jej przykładowego charakteru, jako ośrodka szczególnego działania liturgicznego i duszpasterskiego w diecezji”.

Ceremonia religijna, podczas której nastąpi ogłoszenie kościoła „La Santa” Bazyliką Mniejszą odbędzie się 27 sierpnia o godz. 20.00. Przewodniczył jej będzie biskup Gil Tamayo. Jak podkreśla biskup: „będzie to wyjątkowy moment w naszej diecezji, w którym wszyscy wierni i czciciele św. Teresy od Jezusa są wezwani do udziału... prawdziwy dar na ten Rok Jubileuszowy, który świętujemy z okazji IV stulecia kanonizacji Świętej Wędrowniczki».

Tłum. i opracowanie: o. A.C. na podstawie: www.ocdiiberica.com

Za: www.karmel.pl

XVII Karmelitańskie Spotkanie Młodych - podsumowanie



Cztery dni ciszy, rozmowy z Bogiem i wsłuchiwanie się w Jego głos. Cztery dni modlitwy, przyjaźni i otwartości na drugiego człowieka. Cztery dni w duchowych koszarach by nauczyć się Duchowej Walki. To właśnie pod tym hasłem odbyły się tegoroczne Karmelitańskie Dni Młodych. Ok 200 młodych osób z całej Polski spotkało się w Czernej, żeby słuchać o duchowej zbroi, zdejmować niepotrzebne maski i szukać duchowej siły wypływającej z Boga. Czas ten przepełniony był adoracją i spotkaniem z żywym Bogiem.

Każdego dnia najważniejsza była Eucharystia na której wsłuchiwali-

śmy się w Boże Słowo. Niemniej ważne były warsztaty (które odbywały się w piątek) oraz konferencje i świadectwo osób ze wspólnoty Cenacolo. Każdemu z pewnością zapadła w pamięć sobotnia adoracja, kiedy w pięknie oświetlonym kościele św. Eliasza adorowaliśmy Boga. Wtedy również każdy uczestnik otrzymał Pismo Święte, które ma być jego mieczem do walki duchowej. Niedziela, która podsumowywała ten czas łaski stała się także dniem posłania. Każdy uczestnik otrzymał Krzyż pochodzący z Afryki – jako symbol Krzyża misyjnego i posłania do głoszenia dobrej nowiny o Zmartwychwstaniu!

Wiele miesięcy przygotowań zostało zwieńczonych pięknymi czterema dniami. Serdeczne podziękowania płyną również do wszystkich sponsorów i darczyńców dzięki którym to spotkanie mogło się odbyć!

Za: www.karmel.pl

Europejski „drugi nowicjat” na półmetku

Najpierw kilka słów wyjaśnienia – o co w ogóle chodzi z „drugim nowicjatem”? To zwyczajowa nazwa kilkumiesięcznego okresu bezpośrednio przed złożeniem ślubów wieczystych. Ma na celu przygotowanie do podjęcia definitywnej decyzji dotyczącej życia w zakonie. W zamyśle to ponowne sięgnięcie do „korzeni”, do najistotniejszych elementów karmelitańskiego charyzmatu.

W tym roku mamy okazję sięgnąć do tych „korzeni” w sposób szczególny – nie tylko przez książki i wykłady, ale również dzięki fizycznej obecności w miejscach, gdzie zreformowany przez św. Teresę Karmel stawiał swoje pierwsze kroki.

Idea tzw. „europejskiego drugiego nowicjatu”, wspólnego dla wszystkich europejskich prowincji, ma już dobre kilka lat. Z różnych jednak względów (puste roczniki, pandemia) jako reprezentanci prowincji krakowskiej uczestniczymy w niej po raz pierwszy.

W sumie jest nas siedmiu: trzech z prowincji krakowskiej, jeden z prowincji warszawskiej, dwóch z prowincji portugalskiej i jeden – z prowincji weneckiej. Obecnie jako „opiekun” towarzyszy nam o. Paweł Baraniecki z prowincji krakowskiej, wcześniej był to o. Amando Cantó z prowincji iberyjskiej. Czas „drugiego nowicjatu” został podzielony na trzy miesięczne okresy. Pierwszy spędziliśmy w Desierto de Las Palmas, dawnym karmelitańskim eremie, który obecnie jest domem hiszpańskiego nowicjatu. Obecnie znajdujemy się w Ávila, w klasztorze założonym w miejscu domu rodzinnego św. Teresy.

Wrzesień spędzimy w Segovii, w klasztorze gdzie św. Jan od Krzyża był niegdyś przeorem i gdzie jest obecnie pochowany. Na nasz program składają się codzienne zajęcia z wykładowcami z różnych części Europy (m.in. z o. Saverio Cannistra – byłym Generałem Zakonu), odwiedziny w istotnych dla historii Zakonu miejscach oraz codzienne życie zakonne we wspólnocie, w której aktualnie przebywamy. Jest to

świetna okazja do poznania różnorodności i bogactwa form życia karmelitańskiego w różnych regionach naszego Zakonu.



Obecnie zbliżamy się już do półmetka naszego „drugiego nowicjatu”. Serdecznie pozdrawiamy z gorącej Hiszpanii i prosimy o modlitwę!

br. Marcin Wojnicki OCD

Za: karmel.pl

Prawa ręka Generała

Wywiad z osobistym sekretarzem Generała Zakonu Karmelitów Bosych oraz sekretarzem ds. mniszek, o. Rafałem Wilkowskim OCD.

W jaki sposób młody chłopak z przygranicznego miasta – Chełma Lubelskiego – dowiedział się o Karmelu i co go w nim zafascynowało?

Do Karmelu trafiłem tak naprawdę dzięki alumnowi z lubelskiego seminarium duchownego, który pochodził z tej samej parafii, i który był zafascynowany Karmelem. To były czasy kiedy w Lublinie działał o. Serafin Tyszek i w seminarium lubelskim powstało koło fascynatów duchowości karmelitańskiej, którzy zwali siebie nawet „małym Karmelem”. Spotykali się, zapraszali o. Serafina do siebie i wyjeżdżali od czasu do czasu do sióstr w Dysie. Ten zaprzyjaźniony seminarzysta opowiadał mi o Karmelu i w 1993 r. zabrał mnie na uroczystość matki Bożej Szkaplerznej. I tam się wszystko zaczęło – ziarno powołania padło na żyzną glebę i mogło zakiełkować. Potem już indywidualnie kilka razy byłem u sióstr w Dysie na dniach skupienia. W ciszy Karmelu było coś, co bardzo mnie pociągało, a co w pierwszej chwili było bardzo trudne do zdefiniowania. Z czasem przekonałem się, że była to przede wszystkim modlitwa, która jest sensem życia w Karmelu. Potem doszło do tego odkrycie wspólnoty, choć na początku też bardzo mocno fascynowała mnie samotność, a więc wymiar pustelniczy Karmelu. Doświadczałem zatem stopniowego dojrzewania. Dodam jeszcze, że po roku kontaktu z siostrami, kiedy pojawiły się myśli, że może jest to moja droga, postanowiłem nawiązać kontakt z braćmi. Znalazłem adres do biura powołaniowego w Czernej i natychmiast dostałem zaproszenie na najbliższe rekolekcje powołaniowe. Powołaniowcem był wtedy o. Włodzimierz Tochmański.

Rozumiem, że do seminarium diecezjalnego cię nie ciągnęło?

Pod koniec podstawówki miałem takie myśli, natomiast później był moment odkrycia Karmelu i jednak ukierunkowanie na tę duchowość. Pojawił się nieco problem z akceptacją moich planów ze strony rodziców, a zwłaszcza taty, który nie widział problemu z moim wstąpieniem do seminarium diecezjalnego, natomiast trudno było mu wtedy przyjąć decyzję o wstąpieniu do zakonu. Miałem też dużo znajomych księży w czasach licealnych, byłem ministrantem i ci księża zachęcali mnie do seminarium diecezjalnego.

Prawie cały twoje życie zakonne zostało związane z Rzymem. Możesz pokrótce powiedzieć jak trafiłeś do wiecznego miasta?

Mój pierwszy przyjazd do Rzymu związany był ze studiami teologicznymi, po skończonej filozofii w Lublinie. Ówczesny prowincjał o. Szczepan Praškiewicz skierował mnie do Międzynarodowego Kolegium Teologicznego „Teresianum”.



A jak wspominasz pobyt w Kolegium? Jest to bowiem dosyć specyficzne miejsce w naszym zakonie.

Kolegium wspominam bardzo dobrze. Było to takie pierwsze doświadczenie dłuższego pobytu poza Polską i pierwsze doświadczenie spotkania ze środowiskiem międzynarodowym, ze studentami z różnych zakątków świata nie tylko Włochów. Jakkolwiek wówczas Kolegium nie było najmocniejsze – było nas na roku jedynie ośmiu braci, na wcześniejszym dziesięciu, a potem zaledwie sześciu, to jednak ciekawą była konfrontacja z braćmi z odmiennych kultur, środowisk, z różnych kontekstów karmelitańskich na świecie. To także doświadczenie szukania w Kolegium pewnego wspólnego stylu dla nas wszystkich. Pewne rozwiązania, pewne propozycje mogły dla jednych wydawać się zbyt restrykcyjne, dla innych zbyt otwarte. Nauczyło mnie to patrzenia z pewnym dystansem, poszukiwania istoty, nie zatrzymywania się tylko na rzeczach zewnętrznych. Dało też możliwość konfrontacji z innymi współbraćmi, którzy przeszli przez odmienną formację. Nauczyłem się dostrzegać to, co jest piękne chociaż jest inne niż w Polsce.

Sam zresztą potem jako wychowanek zostałeś formatorem w tym Kolegium. Czym się tam konkretnie zajmowałeś i jakie były największe wyzwania dla ciebie?

Rzeczywiście do Kolegium wróciłem trzy lata po skończeniu moich studiów teologicznych, choć stało się to w specyficznych okolicznościach. Była mowa o tym i takie były wstępne ustalenia z przełożonymi, że miałem kontynuować specjalizację w Rzymie. Miałem nawet ukierunkowanie na studia z zakresu prawa

kanonicznego, natomiast niespodzianką było to, że wróciłem do Kolegium i miałem przejąć funkcję jednego z wychowawców. Było to spowodowane trudną sytuacją, jaka się tam wytworzyła, gdyż zabrakło dwóch wychowawców. Ponieważ byłem już ukierunkowany na wyjazd do Rzymu pojawiła się ta dodatkowa opcja, aby też wejść w formację i w niej pomóc. W związku jednak z tym, że chodziłem na studia na Uniwersytet Laterański i sporo czasu byłem poza domem to w naszym wewnętrznym podziale obowiązków nie miałem żadnej grupy bezpośrednio pod mną. Byłem z kolei odpowiedzialny za ekonomię tegoż Kolegium. Dawało mi to większą elastyczność, a jednocześnie miałem kontakt z wszystkimi studentami co było dla mnie bardzo cenne. Jako były student Kolegium znałem wewnętrzną rzeczywistość tej struktury.

Czy postrzegasz twoje studia doktoranckie jako takie opatrnościowe przygotowanie do kolejnej ważnej misji? – trafiłeś bowiem następnie do Domu Generalnego i do tej pory pełnisz funkcję osobistego sekretarza Generała oraz sekretarza ds. mniszek. Czy widzisz w tym palec Boży?

Ja podjąłem studia specjalistyczne między innymi w kontekście przygotowania do możliwej pracy na „Teresianum”. To był czas, gdy ówczesny generał o. Luis Arostegui Gamboa przy współpracy zarządu zakonu próbował znaleźć młodą kadrę dydaktyczną. Chodziło o odnowienie grupy profesorskiej, stąd też zaproszenie niektórych młodych ojców do Rzymu by mogli przygotować się w różnych dziedzinach teologii i później służyć zakonowi poprzez nauczanie akademickie. Tak się stało, że akurat prawo kanoniczne zostało dosyć pilnie obsadzone zanim ja skończyłem specjalizację, a było to spowodowane przedwczesną śmiercią profesora prawa na „Teresianum”. Nie było możliwości czekać na koniec mojego studiowania, więc kwestia mojego wykładania na karmelitańskiej uczelni przestała być priorytetem. Zacząłem odkrywać jednak prawo kanoniczne w perspektywie szerszej posługi, jako że moim ideałem nie było ograniczenie się jedynie do pracy akademickiej. Myślałem chociażby o możliwości pracy w sądach kościelnych i na początku nawet to mnie mocno pociągało. Nie myślałem natomiast o takiej niespodziance, jaką generał zaproponował oferując mi przyście do domu generalnego, by objąć sekretariat ds. mniszek. Nie miałem wcześniej zbyt mocnych kontaktów z mniszkami i mogę powiedzieć, że znałem je dosyć pobieżnie, więc było to dosyć duże wyzwanie. Nie wyobrażałem sobie tego w czasie studiów, natomiast przynajmniej, że studia z zakresu prawa kanonicznego bardzo przydają się w tej posłudze.

Na czym polegają twoje obowiązki jako sekretarz ds. mniszek?

Tak naprawdę staram się na miarę moich możliwości pomóc generałowi w jego odpowiedzialności i posłudze na rzecz mniszek Karmelitanek Bosych. Na mocy Konstytucji to on jest tym pierwszym i głównym odpowiedzialnym – ojcem rodziny.

A konkretnie są to takie działania jak: konsultacja prawna, wgląd w korespondencję urzędową między poszczególnymi klasztorami, a Kongregacją ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Siostry żyjące we wspólnotach autonomicznych, w wielu kwestiach muszą zwrócić się bezpośrednio do Stolicy Apostolskiej. Przygotowanie tej korespondencji, różnego rodzaju prośb, przejrzenie jej i złożenie – to jest bardzo szeroki dział mojej pracy. Kolejnym jest także formacja siostr: konferencje, wykłady, różnego rodzaju spotkania formacyjne w zakresie międzynarodowym, chociaż zwykle są one organizowane w poszczególnych regionach w oparciu o struktury federacji. Ponadto istotnym działem jest jeszcze przygotowywanie statystyk, a więc gromadzenie danych, bieżących informacji dotyczących klasztorów i siostr.

Skoro zahaczyłaś o statystyki, to może bezpośrednio u źródła, spróbuj nam nakreślić światową panoramę mniszek Karmelitanek Bosych.

Na chwilę obecną mniszek jest około 10 tys., licząc razem obie grupy, zarówno tę liczniejszą grupę siostr, które żyją według Konstytucji z 1991 r. – jest ich około 8400, i mniejszą grupę siostr, które żyją według Konstytucji z 1990 r. To pokazuje, że minęły już czas świetlanego rozwoju zakonu, jaki miał miejsce pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku, kiedy mniszek, w szczytowym momencie było około 13,5 tys. Oznacza to, że zakon w żeńskiej gałęzi w pewnej mierze się kurczy. Jest to spowodowane przede wszystkim dosyć licznym starszym pokoleniem, natomiast dużo słabsze jest pokolenie średnie i to najmłodsze, zwłaszcza w krajach bogatych Zachodu i Ameryki Północnej. Brakuje tam powołań, wspólnoty są coraz mniejsze, za to z coraz wyższą średnią wieku.

Elementem mojej pracy jest także towarzyszenie przy zamykaniu klasztorów. Przez te niemal 10 lat mojej posługi dane mi było uczestniczyć 75 takich przypadkach. Niestety kolejne wspólnoty są obecnie na eta-

pie rozeznawania i podejmowania decyzji o zamknięciu klasztorów. Są to bardzo trudne decyzje, związane z zanikiem obecności w danym miejscu, a jednocześnie są to decyzje nieuniknione. Wspólnota bowiem to osoby, a nie mury, czy dzieła sztuki. To nie jest historia budynku, ale konkretnych osób – jeśli tych osób brakuje, to ten proces redukcji jest nieunikniony.

Wiemy, że dotyczy to głównie krajów wysokorozwiniętych? Ale masz też pod opieką te kraje, gdzie Karmel rozwija się prężnie. Wiąże się to z licznymi twoimi podróżami zagranicznymi. Czy prowadzisz jakieś prywatne statystyki dotyczące ilości odwiedzonych krajów? Czy jakaś podróż szczególnie zapadła ci w pamięć?

Rzeczywiście są regiony, gdzie Karmel jest młody, zarówno jeśli chodzi o obecność w danym miejscu, ale też ilość nowych powołań i średnią wieku. Głównie dotyczy to Azji południowo-wschodniej i Ameryki Łacińskiej – choć tam z kolei jest problem ze stabilnością powołań – także pojedyncze kraje w Afryce. Jeśli chodzi o Azję południowo-wschodnią to wybija się szczególnie Wietnam, także Korea Południowa, Filipiny i Indonezja. Co do podróży, to nie prowadzę jakichś statystyk, choć rzeczywiście w wielu miejscach już byłem i nie ukrywam, że po pierwszym spotkaniu z Azją pozostało mi jakieś zafascynowanie tamtym regionem. Chociażby we wspomnianym Wietnamie byłem już trzy razy i jeśli będzie to tylko możliwe, to chętnie tam wrócę.

Opowiedz nam jeszcze kilka słów na temat drugiej twojej posługi w Domu Generalnym. Co to znaczy być osobistym sekretarzem generała?

Jest to dosyć dyskretna funkcja, która nie wiąże się z ogromem pracy, ale dotyczy różnych kwestii praktycznych i organizacyjnych. Chodzi głównie o korespondencję, umawianie spotkań, organizację niektórych wyjazdów generała. Jak już wspomniałem niesamowicie istotnym elementem jest dyskrecja w obliczu wielu delikatnych kwestii rozwiązywanych przez przełożonego generalnego.

To jeszcze na koniec ostatnie pytanie, wracając nieco do początku, a więc kwestii powołania: jakie są twoje pasje karmelitańskie, ulubiony święty czy też ważne dla ciebie zagadnienie?

Szczególnym cennym czasem w Karmelu było dla mnie przygotowanie do jubileuszu urodzin świętej Teresy od Jezusa [w 2015 r.], a więc jeśli chodzi o świętych, to bez wahania wyznaję, że Teresa od Jezusa jest pierwszą. Nie ukrywam jednak, że rozeznając powołanie do Karmelu zafascynował mnie także św. Jan od Krzyża i św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Czytając „Dzieje Duszy” urabiałem sobie w jakiś sposób wizję Karmelu, co sprawiło potem trochę problemów w nowicjacie, gdy weryfikowałem te wyobrażenia (śmiech). Jeśli zaś chodzi o duchowość, to jest dla mnie cennym doświadczeniem to, które wciąż woła o pogłębienie – intymna i bliska relacja przyjaźni z Bogiem, a z drugiej strony wspomniany wcześniej aspekt odkrywania wspólnoty. Przyjaźń z Panem Bogiem nie dokonuje się gdzieś na pustyni, ale w konkretnej wspólnotie. Jeśli taka wspólnota jest otwarta, tak jak mówi Teresa, by wzajemnie wyzbywać się różnych fałszywych wyobrażeń, a jednocześnie nie poprzestawać na tym, co łatwe, ale nieustannie dążyć do ideału, do tego, co nadaje sens istnienia, sens bycia w Karmelu. I to jest piękne... żyć we wspólnocie braci, nie tylko żyć pod jednym dachem i od czasu do czasu się spotykać, ale właśnie żyć razem.

A zatem zupełnie już na koniec, pozwól że jednak dołożę jeszcze jedno pytanie. Jak tu konkretnie w Domu Generalnym udaje się budować wspólnotę braterską, pośród tak wielu wyjazdów i spraw, nie tylko w twoim przypadku ale i innych braci? Często patrzymy na waszą wspólnotę i myślimy o pewnym ideale.

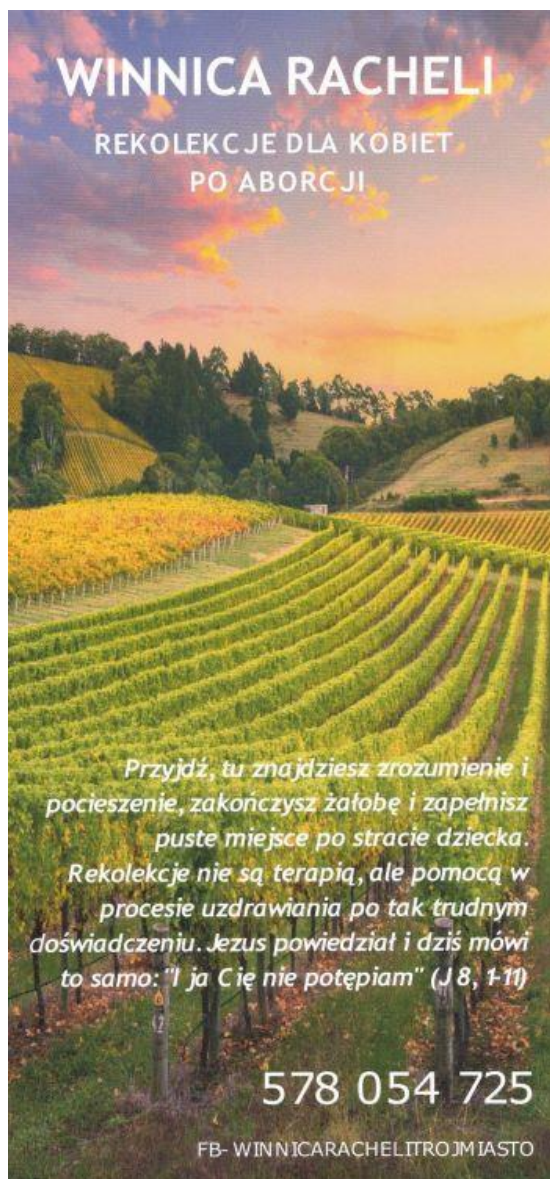
Nie ma wśród nas ludzi idealnych i nasza wspólnota też idealna nie jest, natomiast trzeba przyznać, że jesteśmy wspólnotą poszukującą. Jesteśmy tu owszem z racji pełnienia pewnych funkcji, ale jednocześnie nie jest to tylko zbiór funkcjonariuszy. Jest to wspólnota karmelitańska, która stara się żyć według pewnego programu, zarówno tego codziennego jak i rocznego, z modlitwą, ze spotkaniami wspólnotowymi, rekolekcjami i innymi momentami, które tworzą nas jako wspólnotę, i to wydaje mi się szczególnie ważnym.

Dziękuję za rozmowę!

o. Andrzej M. Cekiera OCD

Za: www.karmel.pl

WINNICA RACHELI – rekolekcje dla kobiet po aborcji



Było dla mnie dużym przeżyciem i autentycznym przywilejem móc wziąć – nawet minimalny – udział w prowadzeniu tych rekolekcji. Odebyły się one w Gorzędzieju od 2 do 4 września.

Sześć uczestniczek, cztery prowadzące, ks. Jacek oraz niezwykły strumień Bożej łaski, subtelnie ale zdecydowanie dotykający zbolących serc.

Oczywiście nie mogę tu nic napisać o uczestniczkach ani o przebiegu rekolekcji. Mogę jedynie dać znać i zaświadczyć, że takie Boże cuda się dzieją. To był czas w którym widać było jak światło Bożej prawdy, przenikniętej czułą Miłością, dociera – niekiedy po dziesiątkach lat – do głębi świadomości. Jak przebacząca Miłość, oparta na bolesnej prawdzie dociera do głębi serc. Program rekolekcji jest bardzo przemyślany i spójny, duchowa i emocjonalna praca jest prowadzona mądrze i z wielkim wyczuciem, prowadzący i uczestniczki wkładają ogromne trud... to wszystko prawda, ale nie ma wątpliwości, że najistotniejsze jest konkretne działanie Jezusa, który po prostu dotykał te osoby na wiele różnych sposobów.

Drobnym przykładem troski o uczestniczki i o ich serca niech będzie mały obrazek z rozpoczęcia rekolekcji: na krześle przygotowanym dla każdej z nich leży biały pled, który po prostu może się przydać, a przy każdym krześle pudełko chusteczek, milcząco szepczące: "Twoje łzy są zrozumiałe, są tu w pełni przyjęte, tak jak Ty jesteś tu przyjęta. Twoje łzy są święte...".

Szkoda, że nie mogę napisać więcej...

o. Krzysztof Jarosz OCD

PS. Jeśli znasz osobę, która kiedyś podjęła tę dramatyczną decyzję, a teraz być może ma szansę otworzyć się na takie spotkanie z przebaczącą, wyzwalającą miłością Pana, koniecznie jej po prostu powiedz o takich rekolekcjach. Bez

presji, bez nalegania, po prostu powiedz, że takie cuda się dzieją. Jak powiedziała mi jedna z prowadzących – czasem droga od usłyszenia o tych rekolekcjach do zgłoszenia się zajmuje kilka lat...

Następna Winnica Racheli w Gorzędzieju w pierwszy weekend grudnia (zgłoszenia bezpośrednio u organizatorów: 578 054 725). A więcej szczegółów do znalezienia na Facebook'u: winnicarachelitrojmiasto.

Bracia klerycy na kursie hiszpańskiego w Saragossie

Chciałbym w kilku słowach zrelacjonować pobyt niektórych, naszych kleryków w Hiszpanii. Bracia Paweł Ż. O.C.D., Piotr O.C.D. (z Karmelu w Poznaniu) i Bartosz O.C.D. (z Teresianum) uczestniczyli w ostatnich tygodniach (01.07-19.08) w kursie języka hiszpańskiego. Odebywał się on w klasztorze Nuestra Señora del Carmen y San José w Saragossie. Nasi bracia wespół z braćmi: Pawełem S. O.C.D., Sylwestrem

O.C.D., Piotrem N. O.C.D. - z prowincji krakowskiej oraz bratem Marco O.C.D. z komisariatu Sycylii uczyli się intensywnie hiszpańskiego pod okiem profesor Esperanzy i Izabel. Współtworzyli jednocześnie wspólną ołtarza, modlitwy i stołu z miejscowymi braćmi: Fortunato, Jesús, Eusebio, Ángel, Antonio, Victor, Juanjo uczestnicząc w pełni w planie dnia klasztoru.



Podczas sobotnich dni wolnych od studiów - wspólnie z o. Antonio Gonzalez Lopez O.C.D., opiekunem kursu oraz miejscowym proboszczem i przeorem - udało im się odwiedzić w Saragossie m.in. Bazylikę Nuestra Señora del Pilar, Katedrę del Salvador, klasztor sióstr bosych czy też arabski pałac Aljaferia. Ponadto udało się wyjechać: do Sanktuarium NMP w Lourdes, do wspólnoty naszych braci i sióstr w Sorii, zwiedzić średniowieczną, aragonską wioskę Alquezar oraz wejść na „Balcon de Pinete,” w Pirenejach (ok. 2600 m n.p.m).

Podsumowując cały ten czas mogę powiedzieć, że było to bardzo cenne doświadczenie. Zarówno sam kurs języka hiszpańskiego jak i realne współtworzenie wspólnoty z braćmi z prowincji iberyjskiej z pewnością poszerzyły nasze horyzonty i pozwoliły szczerzej spojrzeć na cały zakon karmelitański. Pomimo temperatur przekraczających 40°C, za cały ten piękny czas - choć momentami z pewnością trudny - Bogu niech będą dzięki!

Z braterskim pozdrowieniem... Brat Piotr Mikołajczyk O.C.D.

Grupa karmelitańska na pieszej pielgrzymce z Wrocławia na Jasną Górę

W dniach od 2 do 10 sierpnia już po raz 42. odbyła się Piesza Pielgrzymka Wrocławska na Jasną Górę. W tym roku hasło przewodnie brzmiało: "Chrystus naszym pokojem" i to nad nim każdego dnia skupiali się pątnicy. Tegoroczna pielgrzymka była również okazją do dziękczynienia za dar wyniesienia na ołtarze siostry Paschalis Jahn oraz 9. towarzyszek, elżbietanek, męczenniczek, których beatyfikacja miała miejsce 11 czerwca br. w Archikatedrze Wrocławskiej.

Po raz dziesiąty na pielgrzymi szlak wyruszyła grupa karmelitańska, której przewodnikiem od początku jej istnienia jest ojciec Krzysztof od Bożego Miłosierdzia OCD. Jest to jedyna w Polsce grupa pielgrzymkowa skierowana do osób, które żyją charyzmatem zakonu Karmelitów Bosych. W tym roku ze względu na mniejszą niż przed okresem pandemii liczbę uczestników wiele grup musiało połączyć się i tak grupa karmelitańska dołączyła do tzw. grupy pokutnej. Była to okazja, aby piękno charyzmatu karmelitańskiego dotarło do szerszego grona. Nauka świętych Karmelu wybrzmiała kilkakrotnie w dzieleniu słowem Bożym. Każdego dnia pielgrzymki odmawialiśmy również nowennę do Matki Bożej rozważając słowa świętego Rafała Kalinowskiego oraz nowennę do Ducha Świętego przytaczając postać świętej Marii od Jezusa Ukrzyżowanego (Małej Arabki).



Dla wielu osób poruszającym wydarzeniem była adoracja Najświętszego Sakramentu z modlitwą uwielbienia prowadzoną przez ojca Krzysztofa. Ten moment pielgrzymki był wyjątkowy ze względu na jego ewangelizacyjny charakter, gdyż adoracja odbyła się w centrum jednego z osiedli w Kluczborku. Jezus przyszedł ze swoją obecnością do miejsca, które jest świadkiem ludzkiej codzienności, także tej trudnej, do zwykłego placu w mieście. Pokazuje nam to doskonale jak bardzo pragnie On przychodzić do serca każdego człowieka, szczególnie do tych wydawać by się mogło najmniej znaczących miejsc.

W pieszej pielgrzymce uczestniczyłem po raz trzeci (po raz drugi z grupą karmelitańską), jednak tym raz był to dla mnie wyjątkowy czas. Przede wszystkim dlatego, że w ostatnich miesiącach zaszły znaczne zmiany w moim życiu. Podjąłem decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego we Wrocławiu i w październiku rozpocznę formację na tzw. roku propedeutycznym. Chciałem więc powierzyć swoją formację ku kapłaństwu Matce Bożej, która odegrała szczególną rolę w procesie podejmowania decyzji oraz wejść w jeszcze bardziej intymną relację z Panem Bogiem. Uważam, że trzeba wspomnieć o jeszcze dwóch istotnych elementach pielgrzymki: wspólnotcie i zaufaniu. Na pątniczym szlaku można doświadczyć piękna Kościoła. Wszyscy idą razem, w tym samym kierunku - ludzie młodzi i starsi, osoby o różnych charyzmatkach i duchowościach, rodziny i kapłani. Łączy jednak wspólny cel i miłość do Pana Jezusa i Maryi. Jest to również czas uczenia się postawy zaufania w Bożą Opatrzność. Im więcej ufności tym więcej łask. Nie wie się jaka będzie pogoda, czy uda się gdzieś umyć, czy otrzyma się w drodze posiłek. Pan jednak troszczy się o każdego i przez ludzi obdarza wszystkim tym co potrzebne.

Hubert Greń

Pierwsza profesja w Zamartem

Dnia 3-go września w naszej wspólnocie w Zamartem przeżywaliśmy wielką radość. Brat Marek Augustyn od Wcielenia (Marek Jurzak) złożył swoje pierwsze śluby zakonne. W uroczystości wzięli udział: rodzina brata Marka, ojcowie ze wspólnot w Sopocie i Zwoli, bracia klerycy, a nawet gość z Rzymu, o. Michał Żelechowski. Mszy św., podczas której br. Marek złożył zakonną profesję, przewodniczył N.O. Prowincjał. Nie zabrakło również naszych parafian i przyjaciół naszego klasztoru.



Po obiedzie brat Marek wyjechał do rodzinnego domu na wypoczynek. Następnie uda się do naszego klasztoru w Poznaniu, gdzie od października rozpocznie studia teologiczne.

Polecam modlitwie naszego brata neo-profesa.

o. Michał Swarzyński OCD

Pierwsza profesja w Mińsku

3 września, w Parafii Bożego Ciała, którą opiekują się Karmelici Bosi, w kaplicy M. B. Szkaplerznej w Mińsku, miało miejsce radosne wydarzenie. Brat Aleksander Maria od Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (Aleksander Szwec), po zakończonym postulacie i nowicjacie, podczas uroczystej Mszy św., złożył pierwsze śluby zakonne w Zakonie Braci Bosych Najświętszej Panny Maryi z Góry Karmel, ślubując czystość, ubóstwo i posłuszeństwo.

Na początku Mszy św. O. Siarhei Trystsen, przełożony wspólnoty w Mińsku, przywitał zebranych gości. Br. Aleksander złożył śluby zakonne na ręce Wikariusza Regionalnego Karmelitów Bosych w Białorusi, o. Piotra Frosztęgi, który przewodniczył Mszy św. O. Piotr podczas wygłoszonej homilii zwrócił szczególną uwagę na motywację, jako ważny czynnik trwania w powołaniu karmelitańskim. Inspiracją do rozważania stał się dla niego prorok Elias.

W uroczystości wzięli udział bliscy br. Aleksandra, Karmelici Bosi z wszystkich wspólnot Wikariatu, członkowie OCDS, goście i parafianie.



Brat Aleksander, na czas dalszej formacji, decyzją przełożonych zakonnych, otrzymał konwentualność we wspólnocie braci w Mińsku.

o. Jurek Kulai OCD

Ostatnie wieści z zamareckiego nowicjatu

Ostatnie wieści z zamareckiego nowicjatu! Kiedy czytacie te słowa, być jest już po trzecim września i każdy z nas zszedł już ze swojego ślubnego kobierca (jeden w Zamartem, drugi w Mińsku). Ale zapewne chcecie uzupełnić brakujący puzzle i dowiedzieć się, jakie wydarzenia poprzedziły ten wspaniały dzień. Spieszymy więc z wieściami z sierpnia.

Zaczęło się 2-go sierpnia, od przygody, z której wyciągnęliśmy lekcję o duchu braterstwa. W ramach realizacji prezentu „Dzieciątкового” z Bożego Narodzenia, wyruszyliśmy z o. Tomaszem Rydzewskim, naszym Socjuszem, na wycieczkę do Malborka. Myśleliśmy o odwiedzeniu braci w pobliskim Gorzędzieju, ale ostatecznie stwierdziliśmy, że nie pojedziemy tam, żeby mieć więcej czasu na zwiedzanie. Droga przebiegła nam pomyślnie, w upalny dzień, aż do wjazdu na parking przy zamku, kiedy to spod maski buchnęły kłęby pary! Uprzejmy pan z obsługi parkingu, w bardzo swojskich słowach stwierdził, że nam ucieka płyn chłodniczy. Co robić? Co robić?! Nie wiesz, co robić? Dzwon do Przeora. Od o. Przeora usłyszeliśmy złotą radę: idźcie zwiedzać zamek, bo wam bilety przepadną, a awarię będziecie martwić się potem! W duchu posłuszeństwa i bez troski (niemalże) poszliśmy zwiedzać tę turystyczną perłę. Wycieczka była wyśmienita! Pani przewodnik, zobaczywszy nas w habitach, ucieszyła się, że będziemy mogli porównywać życie zakonne Krzyżaków i współczesnych zakonników (owszem, znaleźliśmy punkty wspólne). Ponad trzy i pół godziny zwiedzania upłynęło jak z dyscypliny strzelił. Na koniec bracia nowicjusze weszli jeszcze na wieżę zamku, a o. Tomasz zszedł na parking i wydzwaniał po mechanikach. Ostatecznie, w trzecim zakładzie znaleźliśmy pomoc, ale pan mechanik mógł naprawić samochód dopiero nazajutrz przed południem. Ćwicząc się w pokorze, zadzwoniliśmy do braci z Gorzędzieja z prośbą o ratunek... A ci nas nie

zawiedli! Ugościli, dali jeść, było gdzie spać i podwójnie miło było zobaczyć się z braćmi. Warto jeszcze wspomnieć, że przed wyjazdem, planując wycieczkę, o. Tomasz znalazł stronę „Top-10 restauracji w Malborku”. My, w oczekiwaniu na transport z Gorzędzieja, zjedliśmy obiado-kolację w top-jedenastej restauracji, znanej ogólnopolskiej sieci, z której usług korzystają miliony Polaków dziennie – mowa oczywiście o... Biedronce! A dokładniej rzecz biorąc: na murku obok tegoż przybytku. Jak za studenckich czasów... Następnego dnia, pan mechanik naprawił usterkę (niewielką, jak się okazało) i szczęśliwie wróciliśmy do Zamartego.

11-go znów nas wyгнаło na północ. Pojechaliśmy odebrać nasze nowe habity! Znów serdecznie ugościła nas pani Maria, za co jej serdecznie dziękujemy (za habity oczywiście jeszcze serdeczniej dziękujemy!). W drodze powrotnej zajechaliśmy do Wieżycy, której główną atrakcją jest... wieża! Tym razem nie obronna, zamkowa, ale widokowa. Po niedługiej wspinaczce przez las i przez kilkaset schodów weszliśmy na szczyt i podziwialiśmy okolicę. Wracając odwiedziliśmy też Kościerzynę, kolejną „stolicę” Kaszub (po Gdańsku i Kartuzach już trzecią...).



Po tych wszystkich wozach, 16-go, rozpoczęliśmy rekolekcje na zakończenie nowicjatu.. Tematem były, oczywiście, konsekracja zakonna i śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Choć nie było nowych nowicjuszy, którzy mogliby przejąć nasze obowiązki, to dzięki staraniom o. Magistra udało się zmniejszyć nieco nasz codzienny rytm i faktycznie mieliśmy możliwość oddalenia się na pustynię (a co najmniej na step!).

Kto jada ostatki, ten piękny i gładki. Nieoderwani jeszcze od pragnienia bycia pięknymi i gładkimi, realizowaliśmy to powiedzenie 25-go sierpnia na „pożegnalnym” grillu brata Aleksandra. Co prawda nie udało nam się ani zładnieć, ani nabrać ołgady, ale jedzenie i atmosfera były bardzo dobre. A dla br. Saszy zaczęły się ostatki Zamartego, ponieważ w poniedziałek, 29-go, wyruszył autem z o. Przeorem i o. Magistrem do Warszawy. Tam wsiadł do autobusu do Mińska i powrócił do swej Ojczyzny (czy dokładniej rzecz biorąc, Matczyzny). Bcero xopomero, Camm!

Dziękujemy wam wszystkim za wsparcie modlitewne i choć nasz nowicjat się skończył, nasza modlitewna pamięć trwa. Z kim się zobaczymy – do zobaczenia! Z kim nie – spotkajmy się w Sercu Chrystusa, w którym nie ma rozłąki, nie ma odległości (jako rzecz pewna święta karmelitanka z Dijon).

PROWINCJA - SIOSTRY

Jubileusz mniszek z poligonu

Z miejsca, które miało być miastem bez Boga, od ćwierć wieku płynie nieprzerwana modlitwa o pokój i pojednanie.

Zanoszą ją do Boga karmelitanki bose, które 25 lat temu zamieszkały w Bornem Sulinowie – dawnej bazie wojskowej, przez dziesięciolecia nieobecnej na mapach. Za istnienie Karmelu Maryi Matki Pojednania razem z borneńskimi mniszkami dziękowali też przyjaciele klasztoru.

- Modlitwa wstawiennicza oznacza modlitwę za tych, którzy się nie modlą, wołanie zamiast nich, wołanie za tego, który sam nigdy do Boga nie zawoła. Wiemy na pewno, że większość mieszkańców diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej na niedzielą Mszę do kościoła nie trafia. Ilu z nich ugina kolana, wie jedynie Bóg. Jest to miejsce, gdzie modlitwa jest oddechem, bez którego nie da się żyć - mówił bp Edward Dajczak, który przewodniczył dziękczynnej Eucharystii w rocznicę przyjazdu grupy fundacyjnej do Bornego Sulinowa, w której koncelebrowali Prowincjał Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych o. Jan P. Malicki, proboszcz parafii w Bornem ks. Jerzy Stadnik oraz ks. Edmund Koza, ks. Sebastian Przybyła i ks. Rafał Zabłoński.



Najpierw była tu baza wojsk Wehrmachtu, w czasie II wojny światowej zamieniona na obóz jeniecki, przez który przeszło ok. 50 tys. żołnierzy różnej narodowości. Potem, gdy powstała tu baza Armii Czerwonej, miejscowość na dziesięciolecia zniknęła z map. Opatrzność zdecydowała, że miasto, z którego człowiek chciał usunąć duchowość, mniszki ofiarowujące życie Bogu wybrały na swój dom.

- Ci, którzy dzielili świat, żyli w tym budynku i w tym mieście przez całe lata. To jest niezwykle, ale to też istotny znak na ziemi. Gdyby przed laty ktoś powiedział żołnierzom Wehrmachtu albo Armii Radzieckiej,

że po nich będzie tu klasztor karmelitanek, że tutaj zamiast uczenia zabijania będzie budowanie pokoju i miłości, powiedzieliby, że to mrzonki. Stało się coś, co wydawało się niewyobrażalne - przypominał militarną historię miasteczka bp Dajczak.

Mniszki pojawiły się w Bornem Sulinowie rok po wyjściu wojsk radzieckich. Po trzech latach prac budowlanych 14 sierpnia 1997 r. dziewięć siostr rozpoczęło regularne życie zakonne w nowym Karmelu.

- Przekonanie, że Pan Bóg chce nas na tej wyjałowionej duchowo ziemi było silniejsze niż niedogodności. Chodziłyśmy z różańcem i ogarniałyśmy ją modlitwą. Polecałyśmy Bogu wszystkich, którzy w tej ziemi zostali i którzy na niej żyją - opowiada s. Elżbieta od Trójcy Świętej, jedna z siostr grupy fundacyjnej, która przyjechała z macierzystego klasztoru w Gdyni-Orłowie.



Karmelowi w Bornem Sulinowie patronuje Maryja Matka Pojednania.

- Jeszcze w trakcie budowy miałyśmy tutaj małą kaplicę. Zawiesiłyśmy w niej krzyż, otrzymany od przyjaciela z Niemiec ks. Martina, i przywiezioną z Gdyni wyblakłą reprodukcję ikony Matki Boskiej Włodzimierskiej. Niemiecki krzyż i ruska ikona w polskim Karmelu przemówiły razem: „pojednanie” - wspomina czas tytułacji powstającego klasztoru.

Biskup Edward Dajczak, dziękując siostram za 25 lat nieprzerwanej modlitwy w Bornem Sulinowie, przypominał, jak ważnym znakiem dla współczesnego świata jest Karmel.

- Dzisiaj wszystko musi być szybkie: komórki, samochody. To, co trwa dłużej, męczy. Albo teraz, albo nigdy. Kiedy wszystko jest przewijane, jak wiadomości w telefonie komórkowym, nic się nie może na dłużej w człowieku zatrzymać. Nie ma szans na zapuszczenie korzeni. Wszystko jest zbyt szybkie, a wzrost odbywa się powoli. Są jednak miejsca, gdzie ludzie potrafią z pokorą czekać, by to, co Boże dojrzało. Musimy tak żyć, żeby dawać Bogu czas, by stwarzał na nowo przez łaskę i przez przebaczenie - zauważał hierarcha.

Z okazji jubileuszu powstała niezwykła publikacja, przygotowana dla dobroczyńców i przyjaciół borneńskiego klasztoru. Opowiada nie tylko o historii, ale przede wszystkim o codzienności karmelitanek. Opracowania i redakcji albumu podjęła się s. Elżbieta od Trójcy Świętej, która zachęciła siostry, by zostały jego współautorkami. Mniszki pozwalają zajrzeć czytelnikowi nie tylko za klauzurę, ale również do swoich serc, bo dzielą się świadectwami odnajdowania Boga nie tylko w modlitwie, ale także w codziennych zajęciach: w szyciu, haftowaniu, pisaniu ikon, rękodziele, w poezji, w uprawianiu ogrodu, w wyrzeczeniach, w milczeniu.

Za: Jubileusz mniszek z poligonu (gosc.pl)

W Nowych Osinach...

Początek sierpnia wiązał się u nas z końcem osobistych rekolekcji Naszej Matki. Tradycją naszej wspólnoty jest uczczenie tego dnia Wielką Rekreacją. W tym roku tematem przewodnim była „Podróż w czasie” przejawiająca się w różnych punktach programu. ☺ Znając archeologiczne zamiłowania Naszej Matki, jak i jej pewne doświadczenie w tej dziedzinie, nie omieszkaliśmy tego wykorzystać i sprawdzić, czy jeszcze coś z tego pamięta... Nie zawiodłyśmy się – zadanie wykonała (czy też ujmując to precyzyjniej – odkopła) bezbłędnie ☺. Całe świętowanie zakończyłyśmy równie wesoło – teatralnym przedstawieniem sztuki „Don Camillo”.



W połowie sierpnia przyleciała i przyjechała do nas Matka Rafaela z Usola. Miałyśmy też radość poznać jej rodzoną siostrę – Hanię, która jest zawodową skrzypaczką i akurat miała skrzypce ze sobą! ☺ Dzięki temu, jednego wieczoru Hania zagrała dla nas przepiękny koncert. Natomiast w niedzielę, wraz z Matką Rafaelą, w duecie skrzypcowo – organkowym uświetniały Liturgię Eucharystyczną w naszej kaplicy.

Miałyśmy także spotkanie z x. Jakubem, nowym wikarym naszej wojskowej parafii, a zarazem naszym kapłanem. Poprzedni wikary został przeniesiony aż na Łotwę, gdzie będzie pełnił misję wojskową.

Poza tymi miłymi wydarzeniami, sierpień przyniósł nam także smutną wiadomość. S. Maria Ewa od Trójcy Przenajświętszej (z fundacji w Usolu), która przez ostatnie trzy lata była w naszej wspólnotie, podjęła ostatecznie decyzję o odejściu z Zakonu, prosząc o zwolnienie ze ślubów czasowych. Przez ostatni miesiąc s. Ewa przebywała w domu rodzinnym (w Rosji, na Uralu) zajmując się ciężko chorą mamą. Łączymy się z s. Ewą – a teraz już Darią – w modlitwie w tym trudnym czasie.

Siostry z Nowych Osin

Jubileusz 50-lecia profesji w Tryszczyń

Dnia 15 sierpnia 2022r. w Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny obchodziliśmy w naszym klasztorze w Tryszczyń 50-lecie Profesji Zakonnej Naszej Matki Przeoryszy Teresy Jadwigi od Matki Bożej.



Jubileuszową Mszę Świętą celebrował N. O. Prowincjał Jan Malicki. W wygłoszonej homilii zachęcał do czerpania wzoru z Maryi, z Jej niezachwianej wiary w Boże Miłosierdzie, „... dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego...”. Świąteczny wieczór spędziliśmy rekreacyjnie razem z N. O. Prowincjałem, w miłej, radosnej atmosferze.

Nasze Złota Jubilatka – M. Teresa Jadwiga od Matki Bożej wstąpiła w 1971 r. do nowo powstającego klasztoru w Bydgoszczy przy ul. Spacerowej.

W 1972 r. Zgromadzenie Sióstr przeniosło się z Bydgoszczy do pobliskiego Tryszczyzna, ponieważ poszukiwało miejsca bardziej odpowiedniego dla pustelniczego życia karmelitańskiego. W Tryszczyźnie siostry rozpoczęły budowę nowego (obecnego) klasztoru. W pierwszej grupie fundacyjnej była Przeorysza, Mistrzyni z Nowicjatem oraz Nasza Jubilatka - jako Profeska czasowa.

M. Teresa Jadwiga od początków powstawania naszego Klasztoru wniosła ogromny wkład w jego budowę i rozwój, za co dzisiaj w szczególny sposób z całego serca pragniemy Jej podziękować!

Składamy również bardzo serdeczne podziękowania N. O. Prowincjałowi za Jego obecność i sprawowaną Eucharystię w intencji Naszej Kochanej Jubilatki.

Z wdzięcznością i podziękowaniami zwracamy się też do Naszych Kochanych Matek i Sióstr w Karmelu za modlitwę, duchową łączność, za przesłane życzenia oraz za piękne, liczne podarunki! Za wszystko z całego serca dziękujemy!!! Bóg zapłać.

Złączone w dziękczynieniu Trójcy Przenajświętszej oraz w wyśpiewanym z Maryją „Magnificat”.

Siostry karmelitanki z Tryszczyzna

Z Karmelu w Warszawie

Miesiąc sierpień był dla naszej warszawskiej Wspólnoty Karmelitanek Bosych czasem szczególnego spotkania się historii, teraźniejszości i przyszłości w ważnych wydarzeniach: upamiętnienia obchodów 78. Rocznicy Powstania Warszawskiego i Rzezi Woli, siostrzanego świętowania dnia Reformy Terezańskiej i zakończenia trwającego od prawie trzech lat remontu Oficyny zachodniej naszego klasztoru

Pierwsze dni sierpnia są dla Polaków, a szczególnie dla mieszkańców Warszawy, czasem upamiętnienia Powstania Warszawskiego. Jest to również znaczący czas dla naszej Wspólnoty, która u swoich początków doświadczyła bólu wojny i wygnania. 5 sierpnia 1944 roku nasze Siostry cudownie ocalały z Rzezi Woli, były jednak świadkami pierwszej z trzech egzekucji ludności cywilnej dokonanych w naszym ogrodzie. Historia naszego Klasztoru skłania nas więc do gorliwej modlitwy w intencji naszej Ojczyzny, a w dniach sierpniowych do szczególnego powierzania Panu Bogu poległych i pomordowanych w Powstaniu Warszawskim. Podobnie jak w latach ubiegłych wojenną historię naszego Klasztoru upamiętniliśmy okolicznościową wystawą na furcie, którą można jeszcze będzie zobaczyć przez cały miesiąc wrzesień. Natomiast, 7 sierpnia, tj. w niedzielę następującą po rocznicy najkrwawszego dnia Rzezi Woli, 5 sierpnia 1944 roku, w naszej Kaplicy odbyła się o godz. 18.00 okolicznościowa Msza święta w intencji pomordowanych w Rzezi Woli, zwłaszcza na terenie naszego Klasztoru oraz w intencji naszej Ojczyzny. Przewodniczył jej ks. prałat Zbigniew Suchecki, aktualny proboszcz pobliskiej parafii św. Wojciecha, również mocno doświadczony tragicznymi wydarzeniami sierpnia 1944 roku.

Centralnym wydarzeniem w drugiej połowie sierpnia był dla nas oczywiście dzień rocznicy Reformy Naszego Zakonu i związane z nim odnowienie ślubów zakonnych każdej z Sióstr poprzedzone wspólnotowym dniem skupienia. W tym wyjątkowym dla wszystkich Karmelitanek Bosych dniu był z nami Nasz

Ojciec Prowincjał, o. Jan Malicki, który sprawował poranną Mszę w naszej Kaplicy, a następnie spotkał się z naszą Wspólnotą. Dzień Reformy jest dla nas ponownym wezwaniem do nieustannego odnawiania się w wewnętrznej gorliwości i w twórczej wierności naszemu charyzmatowi, by jak tego chciała Święta Matka, „coraz dalej ku coraz lepszym rzeczom postępować”.



W tym roku dzień ten miał też dla nas wyjątkowy wydźwięk na płaszczyźnie bardziej materialnego funkcjonowania naszej Wspólnoty. Wreszcie kończymy bowiem prawie 3-letni remont Oficyny zachodniej naszego Klasztoru. Prace są już w zasadzie ukończone i nadeszła chwila składania dokumentacji do odbiorów technicznych budynku. W związku z tym w dzień Reformy Nasz Ojciec Prowincjał pobłogosławił nowo wyremontowany budynek. Mogłyśmy być obecne przy tym obrzędzie, wraz z jednym z naszych pracowników, który od samego początku budowy bardzo gorliwie pracował przy tym remoncie. Modliłyśmy się i modlimy, aby wykonane prace były na chwałę Bożą, choć przyziemnym ich celem jest przyczynienie się do materialnego funkcjonowania Wspólnoty. Dziękujemy naszemu Ojcu Prowincjałowi za pobłogosławienie budynku i całą okazywaną nam życzliwość. Dziękujemy wszystkim Wspólnotom, które na różny sposób wspomagały nas w tym bardzo wymagającym dla nas czasie. Prosimy też o modlitwę, aby najbliższy czas ostatniego etapu tego przedsięwzięcia, czyli odbiorów i oddania budynku do użytkowania, przebiegł zgodnie z Bożą wolą i na Jego chwałę.

Historia uczy nas i wskazuje na właściwe postawy, zwłaszcza oddania siebie w codzienności życia. Teraz niejszość jest czasem wyborów – tych dotyczących wewnętrznego dynamizmu właściwego życiu duchowemu, jak i tych bardziej zewnętrznych, które jednak zawsze powinny być w służbie Bogu i Kościołowi,

miłości i prawdzie. Przyszłość pozostaje w rękach Bogach, ale poniekąd współpracujemy z Nim w jej kształtowaniu, starając się uczyć się z historii i dobrze wybierać tu i teraz. Miniony miesiąc mógł być dla nas czasem przypomnienia sobie o tym i, daj Boże, skorzystania z tej lekcji dla dobra naszego życia wspólnotowego i osobistego, aby żyć jak najbardziej według Bożego zamysłu w codzienności.

PROWINCJA - OCDS

Czuwanie Świeckiego Karmelu na Jasnej Górze

W nocy z niedzieli na poniedziałek (21/22 sierpnia 2022r.) odbyło się kolejne już czuwanie Świeckiego Karmelu na Jasnej Górze - rozpoczęło się tradycyjnie po Apelu Jasnogórskim i mimo że miało dość tradycyjny przebieg, okazało się być wyjątkowe i niepowtarzalne, jedyne w swoim rodzaju:

**KARMELITAŃSKIE
CZUWANIE NOCNE**
MARYJA ZAWSZE I WE WSZYSTKIM!

**JASNA GÓRA
21/22
SIERPNIA
2022**

Wszystkich chętnych
zaprasza:
Warszawska Prowincja
Karmelitów Bosych

Oprawa muzyczna:
Zespół Hortus Dei
ze Świeckiego Karmelu
w Koninie.

karmelicosi.pl
powolania.karmelicosi.pl
ocds.pl

21:00 Apel Jasnogórski
21:30 Rozpoczęcie nocnego czuwania
Uwielbienie z Maryją przed Najświętszym Sakramentem
23:00 Konferencja o. Krzysztofa Piskorza OCD,
Modlitwa w ciszy
00:00 Eucharystia
Dziękczynienie i zawierzenie Świeckiego Karmelu Maryi
01:30 Modlitwa różańcowa
Koronka wyrzeczenia się zła i napełnienia Duchem Świętym
03:30 Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP
Jutrznia
04:30 Zasłonięcie Cudownego Obrazu i rozesłanie

Transmisja na żywo na kanale Jasna Góra Klasztor Ojców Paulinów.

Skąd wziął się niepowtarzalny urok tego spotkania u stóp Cudownego Obrazu? Pochodził bez wątpienia od Maryi, emanował z samego miejsca czuwania (jedyne w swoim rodzaju), brał się ze słów, które padały... z atmosfery, muzyki... od ludzi obecnych w kaplicy (z ich skupienia, rozmodlenia, zawierzenia)... z hołdu składanego Matce Boga.

Cały czas towarzyszył nam zespół złożony z świeckich karmelitów z Konina (Hortus Dei), a także ci wszyscy, którzy chcieli być z nami tej nocy w kaplicy a także poprzez kanał YouToube (Jasna Góra klasztor Ojców Paulinów). A tacy byli, bo o trzeciej w nocy docierały do nas SMS-y potwierdzające bycie przy ekranie przynajmniej niektórych z członków naszych Wspólnoty.

Tematem przewodnim czuwania było zawołanie św. Rafała Kalinowskiego „Maryja zawsze i we wszystkim”, a karmelitańskie refleksje Maryjne pojawiały się w konferencjach, kazaniu, refleksjach różańcowych, a także w pieśniach i recytacjach zespołu. Były to np. słowa Małej Arabki, Teresy Wielkiej i Małej, Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej, Marii Kandydy od Eucharystii i innych. Wśród tych, które najbardziej zapadły w serce, było: „Moja Matka sprawia, że nawet najciemniejsze

noce jaśnieją Jej promieniejącą jasnością”, „u stóp Maryi odnalazłam życie”, „zaczęłam z Maryją i z Maryją chcę skończyć”, „nie puszczam Twojej ręki”, „szukam Ciebie, Mamo”, „Ty, moja Mamo, oddziałś mnie Twoją szatą i przyprowadziłaś mnie do swojego Zakonu”, „Ochotnym sercem oddaję się Tobie w niewolę miłości”...

W Częstochowie na każdym kroku spotykaliśmy energetyków, elektryków i elektroników (rozpoznawalnych dzięki charakterystycznym plakietkom), a my – jako że czuwaliśmy z nimi w zeszły roku – z sympatią do nich zagadywaliśmy. I tak to Jasna Góra (dzięki świeckim karmelitom obu Prowincji, elektrykom i... nie tylko) okazała się być pełna zaprzyjaźnionych ludzi, do których swobodnie można było zagadać.

Ot, małe Maryjne Cuda... PRZYJAŹNI, DOBROCI, SERDECZNOŚCI i MIŁOŚCI, napotykane na każdym kroku... i te większe: w duszy każdego z nas tam obecnych.

Gabriela Żylińska OCDS

Rekolekcje Wspólnoty OCDS Warszawa-Raławicka

Pod koniec sierpnia wspólnota OCDS Warszawa-Raławicka uczestniczyła w rekolekcjach, których tematem było życie wspólnotowe, na podstawie „Drogi doskonałości” św. Teresy od Jezusa. Rekolekcje prowadził Asystent wspólnoty, Ojciec Jakub Kamiński OCD, którego konferencje znakomicie wyjaśniały temat i trafiały do umysłów i serc uczestników. Pochylaliśmy się nad trzema wielkimi cnotami terezańskimi: oderwaniem od wszystkiego, pokorą i miłością bliźniego. Uczyliśmy się na czym polega wyrzeczenie, jak odróżnić prawdziwą pokorę, czyli wzrastanie w prawdzie, od fałszywej, a przede wszystkim jak z oczyma utkwionymi w Jezusie Chrystusie rozwijać miłość duchową.



Szczytowym wydarzeniem rekolekcji było złożenie w czasie niedzielnej Mszy św. przyrzeczeń czasowych przez trzy Siostry, za których powołanie dziękujemy Panu Bogu:

Agnieszkę od Najświętszego Oblicza – Agnieszkę Afek

Ewę od Najświętszego Oblicza Jezusa – Ewę Krasnodębską

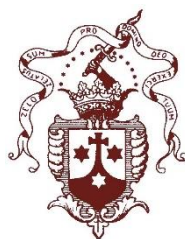
Urszulę od Pana Jezusa w Ogrójcu i Maryi Matki Zbawiciela – Urszulę Piechota

Miejszem spotkania nie był tym razem Dom Rekolekcyjny Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża w Lasach, gdzie są goszczeni uchodźcy z Ukrainy, ale Dom Zakonny Braci Mniejszych - Franciszkanów OFM w Józefowie koło Otwocka. W nowym miejscu zachwyliła uczestników otwarta całą dobę kaplica z mozaiką przedstawiająca Pana Jezusa, który zdawał się patrzeć na każdego z nas, oratorium z ikoną Matki Bożej, a w otoczeniu las i dający ochłodę w upalne dni Świder - malownicza rzeczka o piaszczystym dnie i czystej wodzie.



Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 października** 2022 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec

Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa

Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12

mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych